

# GŁOS KATOLICKI

---

VOIX CATHOLIQUE

## POLSKA WE FRANCJI

Jak Polacy spędzają Święta  
na emigracji

## WYWIAD

Kard. Kazimierz Nycz  
o Bożym Narodzeniu  
i Kościele we Francji

## POLSKA WE FRANCJI

Święta u Hallerów,  
Chodkiewiczów i Tomickich

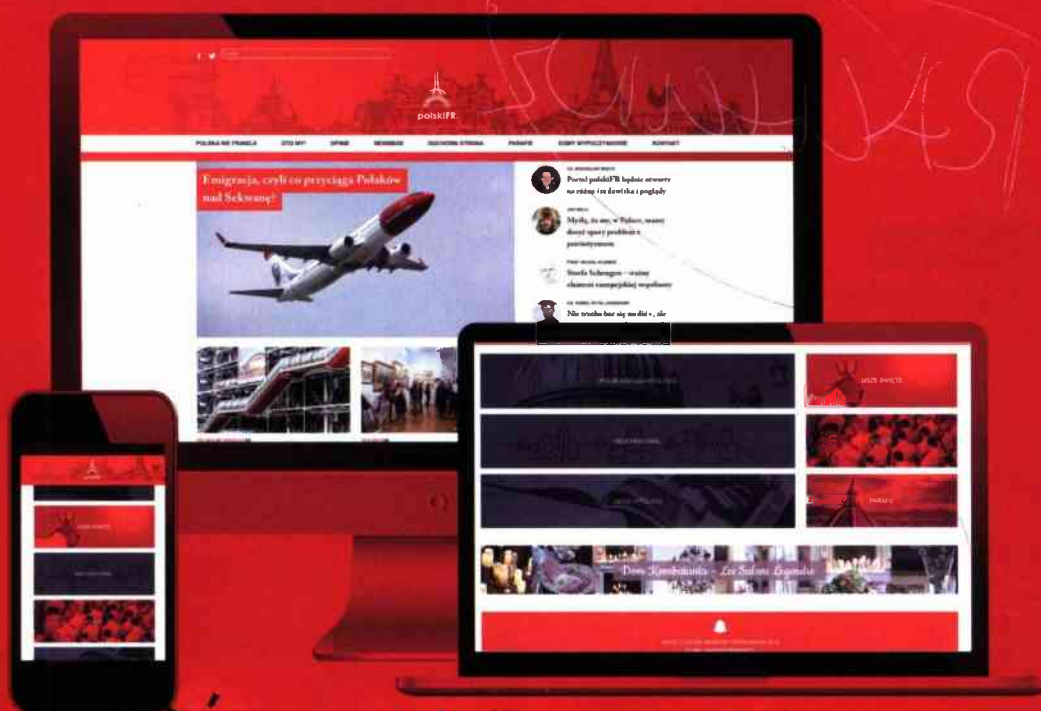
# Hej kołęda, kołęda!

GŁOS KATOLICKI wydawany we Francji od 1959 r.  
NR 33 (2738) ROK LX, GRUDZIEŃ 2018 CENA: 3,60 €

Fot. Pixabay



Życzymy Państwu radosnych  
Świąt Bożego Narodzenia  
i pomyślności  
w Nowym Roku



[www.polskifr.fr](http://www.polskifr.fr)



## Orthodontiste Exclusive

GABINET ORTODONTYCZNY

**Docteur Agnès Palucha**

118-130, av Jean-Jaurès, Résidence Le Belvédère - Bât. A3  
75019 PARIS Métro: Ourcq/Laumière

CONSULTATIONS SUR RDV



01.83.96.03.00  
06.32.81.07.17



agnesdocteurpalucha@sfr.fr

Mówimy po polsku On parle français

**Wydawca (Editeur): Polska Misja Katolicka we Francji**  
(La Mission Catholique Polonaise en France) Adres (Adresse):  
263 bis, rue Saint - Honore, 75001 Paris; tel. 09 82 27 66 06;  
e-mail: newsroom@polskifr.fr; vkat@club-internet.fr; vkat@sfr.fr;  
www.glos-katolicki.eu; http://polskifr.fr; CCP 12 777 08  
U Paris; CCP 19 180 05 U Paris. Dyrektor Publikacji  
(Directeur de la Publication): Ks. Bogdan Brzyś - Recteur mcp.  
Zespół (Redaction): Paweł Osikowski, Alicja Reksć,  
Paweł Rozwód (Redaktor Naczelny, Rédacteur en Chef),  
ks. Tomasz Sokół. Współpracownicy (Collaborateurs):  
Artur Hanula, Karol Józwiak, Anna Tomczyk-Anioł, Stanisław  
Karnacewicz, Wojciech Tumidalski („Rzeczpospolita”), Wojciech  
Turek.

**Druk (Imprimerie): Indica - 2, rue du 19 mars 1962 - 28630**

**Le Coudray; tel.; Commission paritaire N°: 0520 G 86630; ISSN:**  
**1279-953X; Cena (Prix au n°): 3,6€;**

**Numer złożony do druku (soumis à l'impression): 12.12.2018**

## w numerze:

Świąteczny kogut z kasztanami i whisky dla św. Mikołaja	str. 4
Wywiad z Kardynałem Kazimierzem Nyczem	str. 6
Święta w stulecie odzyskania Niepodległości	str. 10
Wolne miejsce przy stole	str. 12
Przedświąteczne zakupy – jak zwrócić niechciany prezent?	str. 15
Boże Narodzenie – czas radości, nie stresów	str. 16
Wywiad z Wiridianą Rey	str. 18
Jezus przyjdzie tej nocy	str. 20
Bp Mieczysław Cisło - katecheza	str. 22
Boże Narodzenie – wczoraj i dziś, tu i tam	str. 26

## słowo od rektora

Drodzy Czytelnicy i Przyjaciele,

Jak dobrze, że Boże Narodzenie przychodzi zawsze o tej samej porze, zawsze 25 grudnia, a nie wtedy, kiedy będziemy mieli wreszcie wolną chwilę, kiedy będziemy w nastroju albo gdy już odfajkujemy ostatni punkt na liście rzeczy do zrobienia. Całe szczęście, że Boże Narodzenie przychodzi do człowieka bez pukania, że nie czeka na spóźnialskich, że się nas nie pyta, czy już może, czy jeszcze za wcześnie. Gdyby Jego przyjście zależało od nas, to prawdopodobnie nigdy byśmy się z Nim nie spotkali, nigdy byśmy nie byli gotowi, nigdy by nie było Bożego Narodzenia. Odkładalibyśmy je na później, na bardziej odpowiedni czas, bo przecież to takie ważne Święta, takie rodzinne i trzeba wszystko dobrze przygotować i dlatego potrzebujemy jeszcze trochę czasu, w każdym razie jeszcze nie dziś, jeszcze nie teraz.

A Boże Narodzenie przychodzi i zastaje nas „w koszuli”, nieprzygotowanych, nie w nastroju, zdyszanych, z tysiącem pilnych i niezatwierdzonych spraw. Przychodzi do naszego życia jak niezapowiedziany gość i już wszędzie słychać „Cicha noc, święta noc...”.

Całe szczęście, że Bóg nie czeka na moje zaproszenie.  
Całe szczęście, że zastaje mnie nieprzygotowanym.



Fot. K. Józwiak/polskiFr.fr

Całe szczęście, że nie przeszkadza Mu mój bałagan.  
Bo może wreszcie mnie zastanie? Bo może wreszcie się spotkamy?

*Ks. Bogusław Brzyś*  
*Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji*

# Świąteczny kogut z kasztanami i whisky dla św. Mikołaja



**Boże Narodzenie w namiocie na plaży w RPA, czy na Polach Elizejskich, Pasterka albo zakupy w markowych sklepach, pieczony kogut z jadalnymi kasztanami, spaghetti, klopsiki i szklaneczka whisky lub wiśniówki dla św. Mikołaja. Jak będzie świętowała Polonia we Francji i na całym świecie? Czy na emigracji zachowujemy polskie bożonarodzeniowe tradycje?**

Oczywiście nie wszędzie jest śnieg, rodzina i Pasterka, ale większości polskich domów znajdzie się choinka, prezenty i smaczne jedzenie. Polakom na emigracji najbardziej brakuje rodzinnego ciepła, atmosfery i świątecznych zapachów, których nic nie zastąpi. – Nic nie pachnie tak pięknie jak szarlotka



mamy, pierogi z kapustą babci i bigos, który przygotowuje tato – mówi nam Iwona z Krakowa, która od pięciu lat mieszka we Francji.

Marzena do dziś wspomina smak prawdziwego ma-

kowca babci, którego zawsze szuka na wigilijnym, francuskim stole. Kiedyś skorzystała z jej przepisu ale nie smakował tak dobrze: – Widocznie smak tego placzka nie zależy tylko od przepisu i składników, ale i od towarzystwa, w jakim się go je – kwituje.

Do tej pory tylko raz udało się jej przyjechać do domu na święta. Było to rok temu. Tym razem musi zostać nad Sekwaną, bo ma dyżur w szpitalu. Święta spędzi ze znajomymi Polakami. Po powrocie z pracy zasiądzie razem z nimi do stołu, na którym pojawią się niektóre tradycyjne potrawy np. pierogi z kapustą, barszcz z uszkami czy kapusta z grochem. Każdy przygotowuje coś innego.

– Zawsze dzielimy się opłatkiem, który przed świętami rodziny przysyłają nam razem z życzeniami na święta. Śpiewamy kolędy w domu i idziemy do kościoła na Mszę, a po niej jest czas na lampkę wina, deser i prezenty. Nie czekamy na nie tak jak Francuzi, do poranka 25 grudnia. W Boże Narodzenie jest czas na odpoczynek, a 26 wszyscy wracamy do pracy. Święta kończą się tu szybko – opowiada Marzena.

### POLSKO-FRANCUSKIE ŚWIĘTA

Paulina z Kielc, również spędzi te święta we Francji. Tak jak w tamtym roku, w gronie znajomych Polaków i Francuzów. – Francuzi przynoszą deser, czyli ciasto bûche. To rolada z kremem, bardzo czasochłonna, więc wszyscy zamawiają ją na święta do swojego domu. Poza tym nie ma tu tradycyjnych czy postnych potraw – mówi. – Sami, wspólnie przygotowujemy polskie dania najczęściej pierogi, bigos, rybę i barszcz - wylicza.



Jak mówi, to namiastka tego co w święta dzieje się w Polsce. We Francji czas ten wygląda inaczej: - Tutaj nie da się odtworzyć magii świąt obchodzonych w Polsce. Nie ma kolęd w domu ani w kościele, kolejek do konfesjonałów, szalu zakupów, porządków i zastawionego po brzegi stołu – zauważa. – Dlatego w przyszłym roku planuję zabrać mojego przyszłego męża na święta do Polski i spędzać je z nim co drugi rok, na zmianę, we Francji i w moim kraju – dodaje. Elżbieta z Nowego Sącza mieszka we Francji od 23 lat. Na początku jeździła z dziećmi i mężem – Francuzem, do Polski na święta. Spędzali je również we Francji u jej teściów, więc poznała dobrze ich narodowe zwyczaje. Kiedy mąż Elżbiety umarł, świąteczne wyjazdy skończyły się, bo jak mówi, z dwójką małych dzieci, zimą ciężko było jej podróżować.

- Spędzaliśmy te święta przez lata we Francji i moje dzieci chcą w Wigilię jeść francuskie potrawy. Tutaj nazywa się to réveillon de Noël. Kupujemy foi gras, kasztany jadalne, pieczone w piekarniku z chapon, czyli kogutem oraz sałatę la mâche i boudin z jabłkiem – opowiada Elżbieta. – Ale robię też po polsku pierogi ruskie i barszcz z uszkami, kapustę z grochem i grzybiankę. To taka góralska zupa z grzybów, którą gotowało się u mnie w domu. Jest też makowiec na deser – podkreśla.

W domu Elżbiety pielęgnowane są polskie tradycje. Zawsze przy wigilijnym stole jest u niej puste nakrycie dla wędrowca. Nasza rozmówczyni należy do stowarzyszenia polsko-francuskiego. Spędza tam z Polakami Andrzejki i Mikołajki, ale w wigilię zawsze zostaje w domu z rodziną.

### IRLANDZKIE KLIMATY

Maciek z Tarnowa także spędzi te święta za granicą, w Irlandii. To bardzo ważne święta w tym kraju. Zaczynają się postną kolacją 24 grudnia, a w Boże Narodzenie je się obiad z indykiem w roli głównej. Na miejscu zatrzymuje Maćka praca. – Muszę być w firmie do 23 grudnia. Musiałbym lecieć w Wigilię i zaraz po niej wracać. Za dużo z tym zachodu, więc zostają tutaj – mówi. – Będziemy mieć nasze ulubione wigilijne potrawy takie jak barszcz, pierogi ruskie i z kapustą oraz rybę, a do tego na deser żona przygotowuje irlandzki pudding – dodaje.



## Polaków Boże Narodzenie na emigracji

Przy irlandzkim stole zasiądzie z żoną i bratem. Będzie przystrojona choinka, opłatek i wspólne kolędowanie. Pójdą też na uroczystą Mszę, a przed snem, zgodnie z irlandzką tradycją, zostawią szklankę whiskey dla św. Mikołaja w podziękowaniu za prezenty. – W drugi dzień świąt, czyli tutaj św. Stefana, przyjedzie do nas kuzyn i zapukają pewnie tradycyjnie kolędnicy – opowiada.

W grupie znajomych, w Irlandii świętowała rok temu Marlena z Częstochowy. - To oni zastąpili mi w tym czasie rodzinę – wspomina. – Święta za granicą nie kojarzą się z niczym przyjemnym. Dominuje tu tęsknota za krajem i bliskimi – podsumowuje.

Dlatego w tym roku postarała się o urlop i jedzie do Polski. Marlena podkreśla, że niektórym emigrantom w świętowaniu przeszkadza materializm, który sprządza się do tego, że nie obchodzą Bożego Narodzenia, bo im się to nie opłaca. – Pamiętam czasy, kiedy moja mama żeby przygotować porządną kolację wigilijną nie wychodziła z kuchni kilka dni. Tutaj, w Irlandii często bazuje się głównie na mrożonkach i ewentualnych paczkach z Polski od rodziców – opowiada.

To, co łączy Polskę i Irlandię to nie tylko choinka, ale także okres przedświąteczny, który na Wyspach zaczyna się już na początku listopada. Wtedy pojawiają się pierwsze dekoracje na ulicach i świąteczna muzyka w sklepach oraz domach handlowych.

### Z HERBATĄ W TLE

W Londynie pełnym choinek i bałwanek, święta spędzi Krzysztof z Sandomierza. Zostaje tam, ponieważ niedawno zmienił pracę i nie może wziąć urlopu.

– Do świąt zostało jeszcze trochę czasu, ale tutaj już od dawna panuje szal zakupów. Wygląda to mniej więcej jak w amerykańskim serialu. Wszyscy kupują okolicznościowe kartki i chodzą z ładnymi, błyszczącymi torbami z napisem Channel, Boss, Pierre Cardin, Marks & Spencer czy Primarks – opisuje to, co właśnie dzieje się na londyńskich ulicach. – Anglicy świętują pierwszy dzień w Christmas Eve. Spotykają się w pubach i czekają na poranek następnego dnia, aby otworzyć prezenty. Przynosi je pod choinkę św. Mikołaj, dla którego zostawia się tu w podziękowaniu wiśniówkę i bakaliowe babeczki, a dla renifera marchewkę – dodaje.

Do wigilijnej wieszki zasiądzie z Polakami, z któ-

rymi mieszka. Podobnie było w poprzednich latach, choć skład przy stole bywa zmienny.

– W tamtym roku każdemu z nas rodzina coś podała: pierogi, kawałek swojskiej kielbasy, ogórki kiszone – wylicza polskie rarytasy. – Tym razem prawdopodobnie będzie tak samo, ale sami też coś przygotujemy, dzieląc się pracą tak żeby było przynajmniej 12 potraw na stole. Największym problemem może być zdobycie karpia, ale nie zastąpimy go tradycyjnym tu indykiem – dodaje.

Po kolacji pójda na Pasterkę. W pierwszy i drugi dzień świąt będą odwiedzać się w kręgu znajomych. Zjedzą wspólne obiady, placki, sałatki. – Będzie też wódeczka. Tak po Polsku - kwituje „Londyńczyk”.

### W KRAINIE FAST FOODÓW

Najdalej od domu i rodziny w święta będzie Anita z Katowic. To już jej czwarte Boże Narodzenie, które spędzi w Nowym Jorku. Poprzednim razem, aby nacieszyć się świętami ubrała choinkę trzy tygodnie wcześniej. W tym roku ma podobny plan.

- Święta w Polsce to coś zupełnie innego niż w USA. Tutaj się ich tak nie odczuwa i nie przeżywa. Są i jednocześnie ich nie ma. Może, dlatego że spędzam je bez mojej rodzinki - mówi i zapewnia, że choć z dala od ojczyzny i najbliższych, zawsze stara się zachować tradycję. - Tutaj najwięcej uwagi poświęca się kupowaniu prezentów. Szaleństwo zaczyna się już pod koniec października, a im bliżej świąt tym więcej świątecznych girland, światełek i ozdób w witrynach sklepowych i na domach - dodaje.

Początkowo swoje święta Anita spędzała z amerykańską rodziną jej chłopaka, ale jak przyznaje to nie to samo, co Wigilia z jej rodziną w Katowicach. – Oni na kolację wigilijną jedli spaghetti i klopsy. Ze względu na naszą polską tradycję przygotowali rybę: skalopki i łososia – wspomina. – Od tamtej pory próbuję się jakoś wykręcić od ich zaproszeń i sama robię polską, tradycyjną Wigilię ze znajomymi – dodaje Anita.

Z Pasterką nie ma problemu, bo polski kościół jest blisko, ale jak zaznacza nasza rozmówczyni, nie wszyscy mają tak dobrze. - Generalnie Amerykanie bardziej świętują pierwszy dzień świąt, a więc Christmas Day. Drugi dzień nie jest już świąteczny i przeważnie ludzie idą do pracy. Polacy też - podkreśla.



fot: pixabay



fot: pixabay

- Amerykanie w Wigilię jedzą mięso, makaron. Jednym słowem wszystko. Uważam, że to kraj bez tradycji, więc nie mają żadnej tradycyjnej potrawy - podsumowała amerykańskie święta Anita.

## ŚWIĘTA POD PALMĄ

Z kolei w Republice Południowej Afryki święta spędza Renata ze Stalowej Woli. Mieszka tam ze swoją rodziną od 20 lat. - To kraj, który rzuca czar i trudno się go pozbyć. Ulice są przybrane pięknymi światłami, motywami świątecznymi, ludzie nienasycony kupowaniem prezentów pod choinkę, w sklepach słychać kolędy, w szkołach organizowane są jasełka, w firmach pracownicze opłatki. Podobnie jak w Polsce – podsumowuje.

24 grudnia zbliżające się święta dosłownie słychać na ulicy. To koncertujący kolędnicy. Najważniejszym dniem świątecznym w RPA jest 25 grudnia, Boże Narodzenie: – Tego dnia wszyscy wystrojeni w garnitury i sukienki idą rano do kościoła, gdzie śpiewa się kolędy. Poza tym nie ma tu specjalnych tradycji. Boże Narodzenie spędza się w rodzinnym gronie, często przy grillu – mówi Renata. – Tradycyjnym daniem jest grillowana baranina i potrawa z kiszki podawana z kaszą kukurydzianą. Oprócz tego są świeże sałatki,

ciasta i kompot, czyli alkohol – dodaje.

W RPA nie brakuje Polaków. Święta spędzają z rodziną i przyjaciółmi. Jak podkreśla Renata, będąc w Afryce kultywują polskie tradycje staranniej niż we własnym kraju: - To nasza ambicja narodowa. Dlatego staramy się wspólnymi siłami przygotować tradycyjne dania i śpiewamy polskie kolędy.

Nie spędzają jednak świąt tylko przy stole i choince. W grudniu w RPA jest środek lata, więc chętnie korzystają z przydomowego basenu. Żeby nadać temu świąteczny charakter – zakładają mikołajowe, czerwone czapki.

Świątecznym zwyczajem są tu wyjazdy na święta nad ocean. – Od połowy grudnia do połowy stycznia trwają wakacje. Zamykają się zakłady pracy, fabryki, urzędy. Państwo jakby zamiera na ten czas, a to sprzyja świętowaniu i wyjazdom. Ludzie spędzają święta w hotelach lub na polach namiotowych. Widzieliśmy nawet namioty przystrojone łańcuchami i światłkami – wspomina.

Jak widać - „co kraj to obyczaj”, ale nie ma to jak święta w Polsce, w rodzinnym gronie. Zgadza się z tym wszyscy, którym choć raz nie było dane przyjechać na wigilijną kolację do swoich rodzinnych domów.

*Anna Tomczyk-Aniol*

### Dane GUS:

Pod koniec 2016 roku poza granicami Polski przebywało czasowo około 2515 tys. mieszkańców naszego kraju.

W Europie w 2016 r. przebywało około 2214 tys. osób, przy czym zdecydowana większość – około 2096 tys. – w krajach członkowskich UE.

# Życzę, by Polacy we Francji zachowywali tradycje Bożego Narodzenia

Życzę, żeby Polacy we Francji zachowali rodzime zwyczaje świąt Bożego Narodzenia, by je pielęgnowali, przekazywali innym, a jednocześnie czerpali z tradycji chrześcijaństwa i katolicyzmu tego kraju - mówi „Głosowi Katolickiemu” metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz.



fot. W. Łączyński / Agencja W. Warszawa

**Stanisław Karnacewicz:** Co Kościół oferuje Polsce, jeśli chodzi o duszpasterstwo, szczególnie ludzi młodych?

**Kard. Kazimierz Nycz:** Odpowiedzialnym za kontakty z Polonią jest delegat Konferencji Episkopatu Polski bp Wiesław Lechowicz. Jest on człowiekiem, który jeździ po świecie, odwiedzając środowiska polonijne, żeby być w stałym kontakcie, by pomagać w rozwiązywaniu problemów, które ma Polonia: w Anglii, we Francji, Niemczech, Szwajcarii, Skandynawii czy w Ameryce. Kościół w Polsce posyła księży do tych wszystkich krajów. Wszędzie tam są parafie polonijne. Dbamy o to, żeby parafie polskie służyły ludziom, którzy są zagranicą na etapie początkowym i nie znają jeszcze języka, żeby mieli możliwość uczestnictwa w liturgii w języku polskim. Przy tych parafiach działają szkoły, które pielęgnują kulturę i język polski. Z drugiej strony staramy się o to, żeby księża polscy wchodzili w struktury parafii angielskich, francuskich czy niemieckich i funkcjonowali przy tych parafiach, a równocześnie odprawiali jedną czy dwie Msze św. w języku polskim. Chodzi o to, żeby roztropnie i mądrze integrować się z Kościołem powszechnym, z diecezjami, które są tam na miejscu, żeby uświadamiać ludzi, że mimo iż jesteśmy w różnych krajach, to zawsze jesteśmy w jednym i tym samym Kościele. We Francji jest 71 placówek i 146 miejsc, gdzie odprawiana jest Msza św. w języku pol-

skim, jest ponad 100 polskich księży z rektorem Polskiej Misji Katolickiej na czele. Oni pomagają Polakom przeżywać proces wchodzenia w strukturę inkulturacyjną Kościoła, który jest we Francji.

**S.K.:** Czy Boże Narodzenie niesie ze sobą jakieś uniwersalne przesłanie, z którego mogą czerpać wszyscy, niezależnie od wyznania i kręgu kulturowego?

**Kard. K.N.:** Jest to pytanie trochę podchwytliwe. Boże Narodzenie niesie przede wszystkim przesłanie wielkiej tajemnicy wcielenia, czyli wielkiej tajemnicy zbliżenia się Boga do człowieka, przez to, że Bóg stał się człowiekiem. I to jest prawda do przeżywania przez ludzi, którzy w nią naprawdę wierzą. Ale to Boże Narodzenie w Polsce niesie w sobie cały ciąg tradycji, zwyczajów w Kościele, w rodzinie. Inne kraje nie posiadają ich w takim stopniu. Chodzi np. o dzielenie się opłatkiem, czy stół wigilijny, śpiewanie kolęd. Niestety dla pewnej części ludzi - ja tego nie potępiam - te kolędy i tradycje świąteczne są tylko zwyczajem kulturowym, tzn. możemy mówić o pewnym katolicyzmie kulturowym. Dopóki człowiek pielęgnuje taki sposób przeżywania świąt, w rodzinie, we własnym życiu, to tradycja, nawet jeżeli nie jest przeżywana przez pryzmat wiary, daje mu jeszcze szansę na powrót do odkrywania sensu świętowania. Tradycje i zwyczaje powinny prowadzić do istoty Bożego Narodzenia, czyli prawdy, że Bóg stał się człowiekiem.

**S.K.:** Czego życzyłby ksiądz kardynał Polonii we Francji z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku?

**Kard. K.N.:** Życzyłbym, żeby Polacy we Francji zachowali rodzime zwyczaje świąt Bożego Narodzenia, by je pielęgnowali, przekazywali innym. Ale równocześnie, żeby mieli świadomość, że są nie tylko tymi, którzy ubogacają innych swoimi zwyczajami, tradycjami, wiarą i religijnością, ale także by czerpali z tradycji chrześcijaństwa, katolicyzmu we Francji, by pogłębiać swoją wiarę. Chodzi o to, żeby odczytywać głębiej i nie pozostawać na płaszczyźnie zwyczaju i obyczaju, żeby dostrzegać to, co jest istotą spotkania człowieka z Bogiem.

Stanisław Karnacewicz



# Inauguracja Kaplicy Polskiej w katedrze Notre-Dame w Paryżu

**Uroczysta inauguracja Kaplicy Polskiej w katedrze Notre-Dame w Paryżu, miała miejsce w sobotę 2 grudnia. Mszę św. celebrował przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, metropolita poznański abp Stanisław Gądecki. W Kaplicy znajduje się kopia ikony Matki Bożej Częstochowskiej z Jasnej Góry oraz relikwie św. Jana Pawła II**

Msza św. w katedrze Notre-Dame była częścią uroczystych obchodów stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę. Obecni byli m.in. nuncjusz apostolski

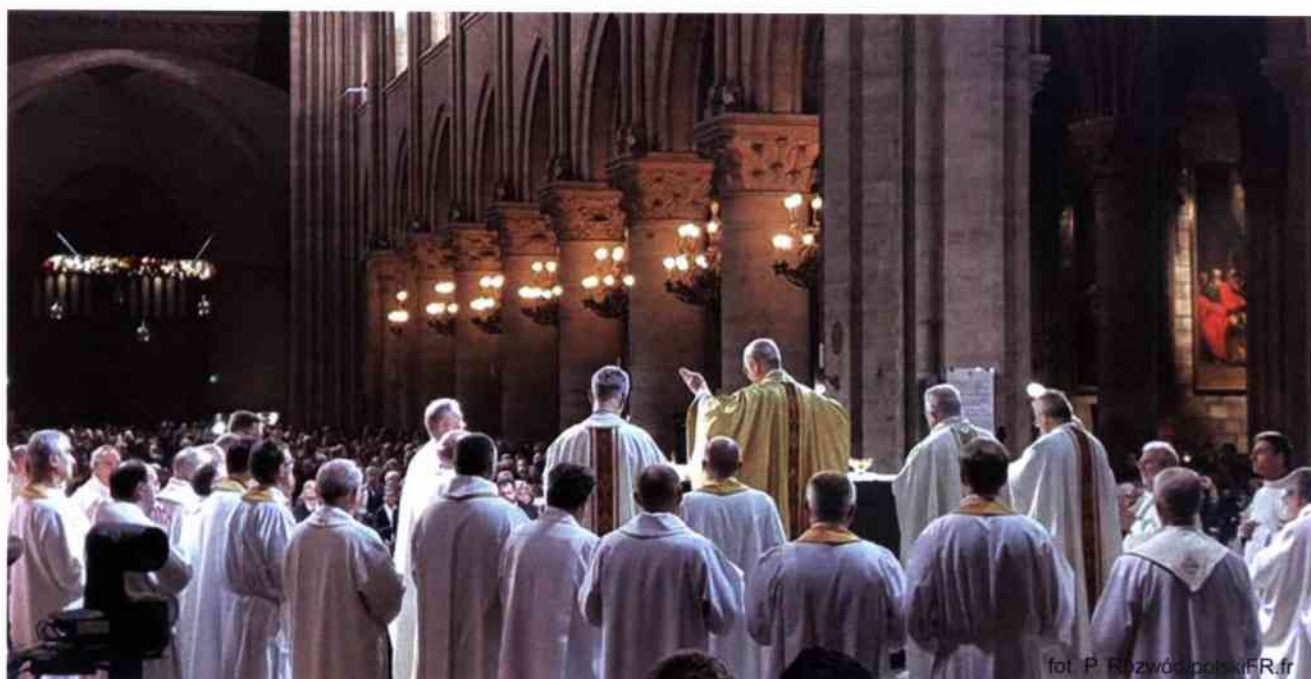
we Francji abp Luigi Ventura, kard. André Vingt-Trois, reprezentujący Kościół we Francji, delegat Episkopatu Polski ds. duszpasterstwa emigracji bp Wiesław Lechowicz, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. Bogusław Brzyś, rektor katedry Notre-Dame ks. Partick Chauvet oraz przeor klasztoru ojców paulinów z Jasnej Góry, o. Marian Waligóra, ks. inf. Stanisław Jeż (rektor PMK we Francji w latach 1985 - 2015). W uroczystości wzięli udział m.in. marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski i ambasador RP we Francji Tomasz Młynarski.



fot. P. Rozwód/polskiFR.fr



fot. P. Rozwód/polskiFR.fr



fot. P. Rozwód/polskiFR.fr

# Święta w stulecie odzyskania Niepodległości

Czyli rodzinie u Hallerów,  
Chodkiewiczów i Tomickich.  
To nazwiska,  
o których czytaliśmy  
w szkolnych podręcznikach  
historii Polski.

Gen. Józef Haller to jeden z twórców niepodległości II RP, z 1918 r. Nawiasem mówiąc warto wspomnieć tu i o gen. Stanisławie Hallerze, zamordowanym w Katyniu. Żeby trafić do Chodkiewiczów, trzeba sięgnąć nieco dalej do dziejów Polski, bo do przełomu XVI i XVII w. i do hetmana Chodkiewicza, wojny o Inflanty, bitwy pod Kircholmem, wyprawy moskiewskiej, czy obrony Chocimia. Na Tomickich natrafimy jeszcze wcześniej, bo w XV w., dzięki Piotrowi Tomickiemu biskupowi przemyskiemu i krakowskiemu, i sekretarzowi królewskiemu. Wróćmy jednak do stołu wigilijnego Anno Domini 2018, bo to nas przywiodło do domu Krystyny z Chodkiewiczów i Cezarego Hallera de Hallenburgów. Postuchajmy:

- Po wojnie cała nasza bliższa i dalsza rodzina, podobnie jak większość ziemian, Hallerowie, Tomiccy, Oskierkowie, Mecherzyńscy, Niemojescy, Rostworowscy, Mielczarscy, Skawińscy i wielu, wielu innych

pozbawieni przez władze komunistyczne swych rodzinnych domów, mebli, sprzętów i pamiątek, a nawet środków do życia, zmuszonych zostało do tego, by kultywować swe tradycje w bardzo przeważnie improvizowanych warunkach. Nakazami pracy przeniesieni zostali w obce miejsca, z dala od bliskich, przyjaciół, bez prawa powrotu. Przyszło im żyć w trudnych warunkach mieszkaniowych i materialnych. Mimo tych ograniczeń i szykan przez wszystkie te lata, przechowali wiarę, wartości ducha i polskie tradycje.

Zdzisław Tomicki, brat naszej Mamy, podobnie jak wielu byłych Ziemian na „ziemiach odzyskanych” kierował Państwowym Gospodarstwem Rolnym, we wsi Poniszowice pod Gliwicami. Wraz ze swoją Matką a naszą Babką Marią Tomicką, z dala od władzy „ludowej” i partii (PZPR), stworzyli cudowne centrum życia rodzinnego z atmosferą i zwyczajami przedwojennego dworku.

Wszystkie ferie i święta spędzaliśmy w Poniszowicach, które przenosiły nas w inny świat, epokę i klimat. Zapominaliśmy tam o otaczającym komunizmie, prześladowaniach. Dom byłego niemieckiego rządcy, w którym mieszkała teraz Babcia z Wujem był duży i gościnny. W święta „pękał w szwach”. Z pobliskiej stacji bryczkami przyjeżdżała bliższa i dalsza rodzina. Do dziś pamiętamy zapach koni i skrzypiące płozy oraz tę wielką radość, że już za chwilę będziemy



fot. Arch. Rodzinne



w domu w Poniszowicach. Często gośćmi bywali tu także Anna i Karol Haller, rodzeństwo Generała Józefa Hallera. W okresie Świąt jedyną w swoim rodzaju radość sprawiały wszystkim paczki od niego przysyłane z Londynu - z prezentami, z pysznym marcepanem.

Święta w Poniszowicach były wspaniałe, rodzinne, iście „przedwojenne”. Babcia zajęta była przygotowaniami dań wigilijnych, które trafiały do spiżarni - zawsze zamykanej przez Babcię na klucz (przed łakomstwem dzieciarni), z którym się nie rozstawiała. Dzieci w pokoju stołowym robiły ozdoby na choinkę z wydmuszek oraz lepily z kolorowego papieru długie łańcuchy. Za oknem zwykle padał śnieg. Chwilą najważniejszą była oczywiście uroczysta wieczerza wigilijna, poprzedzona łamaniem się opłatkiem, do której zasiadaliśmy w momencie pojawienia się pierwszej gwiazdy, symbolu gwiazdy betlejemskiej. Świąteczny, duży stół nakryty był białym obrusem z siankiem pod spodem i zastawiony półmiskami z dwunastoma, tradycyjnymi daniami. Każdy miał wyznaczone swoje miejsce przy stole. U szczytu stołu zasiadała Babcia, nestorka rodziny. Dzieci przy stole musiały być bardzo grzeczne, nie było mowy o grymaszeniu czy wtrącaniu się do rozmów dorosłych. Dania wigilijne były co roku te same. Najważniejsze z nich to wspaniałe barszcz na grzybach z uszkami, karp w różnych postaciach: w galarecie, pieczony, smażony, z wody w szarym sosie, rozmaite sałatki, kompot z suszu, struclę z makiem i chałwą, piernik i mak z bakaliarni. Po wieczerzy były prezenty pod wysoką do sufitu cho-

inką, pięknie ubraną, z prawdziwymi świecami. Następnie Babcia siadała do pianina i śpiewane były koledy. O północy opatuleni szliśmy po skrzącym śniegu na Pasterkę do uroczego drewnianego, XII-wiecznego kościółka, gdzie czekał na nas ksiądz proboszcz. Przedwojennym zwyczajem zajmowaliśmy tu „nasze” ławki na balkonie.

Dzisiejszym ośrodkiem życia rodziny jest gościnnie dom Michała i Krystyny z Chodkiewiczów Hallerów. Rodzina Chodkiewiczów wzbogaciła świąteczne potrawy o smakołyki z Kresów, np. kutię.

Wszystkie zwyczaje i klimat świąteczny staramy się pieczołowicie kultywować do dziś. Jako nieliczni - urodzeni już po wojnie - dzięki właśnie Babci, Wujowi i Poniszowicom poznaliśmy na „własnej skórze” klimaty ziemskiego dworku. Wielka szkoda, że ta piękna polska tradycja powoli zanika. Choć mimo wszystkich trudności, często w mniejszym gronie w wielu polskich domach pamięta się o tradycji i przekazuje się ją następnym pokoleniom, zwłaszcza, że po upadku komunizmu, bywa że mieszkamy w nowych, własnych domach. Trzeba jednocześnie ten czas Bożego Narodzenia spędzać nie tylko w gronie najbliższych, musimy pamiętać zawsze o tych, którzy są sami, aby znaleźli miejsce przy naszym stole.

*Rozmawiał Paweł Osikowski*

# Wolne miejsce przy stole

**Maria Warunek i Katarzyna Mościńska są od wielu lat zaangażowane w pomoc bezdomnym Polakom w Paryżu. Prowadzone przez nie Stowarzyszenie „Pomost-Passerelle” pomaga ludziom wykluczonym, jest oparciem dla osób mierzących się z nałogami, samotnością i ubóstwem. Co roku z ich inicjatywy odbywa się spotkanie opłatkowe dla bezdomnych Polaków w Paryżu.**

**Alicja Reksć: Jaka jest historia spotkania opłatkowego dla bezdomnych w Paryżu?**

**Katarzyna Mościńska:** Spotkania opłatkowe to już tradycja Pomostu. To dzięki wolontariuszom i ludziom, którzy, od początku istnienia naszego Stowarzyszenia pragnęli, by w tym świątecznym czasie nikt nie pozostał pominięty, by każdy mógł co roku, na nowo, przeżyć radosną i wyjątkową chwilę!

**Maria Warunek:** Spotkanie opłatkowe organizujemy zawsze w styczniu. Odbywa się to zawsze za zgodą i z błogosławieństwem księdza proboszcza. Rozpoczynamy wydarzenie uroczystą mszą z udziałem bezdomnych. Następnie jest posiłek. Zawsze staramy się o jakąś niespodziankę - dar serca od wolontariuszy, czy ofiarodawców. Były też zbierane pieniądze w ubiegłym roku w Ambasadzie Polskiej. Pomaga nam mocno Fundacja Notre Dame, gdzie Kasia pisze projekty.

**K.M.:** Co roku piszemy projekt o subwencję do Notre Dame i w zależności od kwoty, o jaką się ubiegamy, otrzymujemy konkretne pieniądze, za które organizujemy przedsięwzięcie. Następnie dokładnie się z tego rozliczamy. Salę udostępnia nam parafia na Concorde, a w ostatnich latach, spotkania odbywały się w Krypcie.

**A.R.:** Ile osób zazwyczaj pojawia się na takich spotkaniach?

**K.M.:** Około czterdziestu - pięćdziesięciu - są to ludzie z ulicy, często pijący, niełatwo jest przewidzieć

ich obecność. W ubiegłym roku przyszło ponad czterdzieści osób. Na taki uroczysty wieczór zapraszamy również ludzi z różnych instytucji polskich i francuskich, z którymi współpracujemy. Każdy jest mile widziany.

**A.R.:** To jest niemałe przedsięwzięcie logistyczne...

**K.M.:** Z naszymi wolontariuszami wszystko się udaje. W tym momencie w naszym Stowarzyszeniu czynnie pomaga piętnastu wolontariuszy. Na spotkanie opłatkowe wszyscy są zmobilizowani, by pomóc. Różnie rozkładamy zadania.

**A.R.:** Jak przebiega takie spotkanie?

**K.M.:** Myślę, i mam szczerą nadzieję, że spotkania tego typu są raczej wyczekiwane. Atmosfera jaką staramy się stworzyć, niektórym na pewno kojarzy się z taką, którą niegdyś przeżywali we własnych domach. Jest to często bardzo wzruszające, ale czasem i bardzo trudne wydarzenie. Każda z tych osób jest poraniona, przychodzi z bagażem różnorodnych doświadczeń życiowych, ma inne wspomnienia...

Sądzę jednak, że jest to dla nich, jak również i dla nas wolontariuszy, bardzo ważne spotkanie. Kiedy dzielimy się opłatkiem, patrzymy w oczy, śpiewamy wspólnie kolędy, niejednokrotnie na ich twarzach pojawia się szczerze poruszenie

**A.R.:** Co przynosi takie spotkanie? W czasie rzeczywistym jest to wszakże niezwykle ciepłe i potrzebne, ale czy dzieje się czasem tak, że takie wydarzenie staje się początkiem do jakiejś zmiany z życia niektórych osób?

**M.W.:** Mówią, że cieszą się z tego, że mogą spotkać się z innymi ludźmi. Wiedzą, że jest to wyjątkowy wieczór. Prosimy ich, by przyszli trzeźwi i schludnie ubrani. Ta szczególna atmosfera, wysiłek wolontariuszy - wszyst-



fol. Arch. Pomost-Passerelle



ko to motywuje ich do tego, żeby docenić ten wieczór. Wiedzą, że to wszystko dla nich. Mogą usiąść przy stole, zjeść polską zupę, zaśpiewać polską kolędę.

**K.M.:** Oczywiście chcielibyśmy, żeby takie spotkanie przerodziło się w szereg wypełnianych postanowień, skutkujących autentycznymi przemianami- liczenie na to jest jednak bardziej myśleniem życzeniowym. Tak naprawdę ważna jest ta chwila, wspólne przebywanie, serdeczna atmosfera, trochę ulotnej radości... Mogą na chwilę wyrwać się z życia na ulicy, zapomnieć o swoich udrękach, przez moment być traktowani jak normalni ludzie... To są zresztą ich słowa. Muszę tu podkreślić, że są to ludzie żyjący na ulicy - a to znaczy - niedostrzegani, transparentni, niepotrzebni..Omijamy ich, odganiamy, denerwujemy się kiedy się zbliżają, a najczęściej przechodzimy obojętnie! A w momencie, gdy siadają z nami do stołu i rozmawiamy, odnajdują bazę człowieczeństwa, przypominają sobie to, o czym wielokrotnie już zapomnieli... to są oczywiście namiastki. Czy takie spotkanie może sprowokować u kogoś jakiś przełom? To zawsze jest kwestia indywidualna. Nie umiem powiedzieć jakie są dalekosiężne skutki takiego spotkania. Dla nas liczy się to, że przez moment nasi podopieczni czują się dobrze, słyszą słowo otuchy, mogą podzielić się tym czym chcą, wypowiedzieć swoje zdanie, być wysłuchani –jednym słowem-być traktowani jak pełnowartościowi ludzie, którymi przecież są!

**A.R.:** Zważywszy na ilość osób w takiej sytuacji i ich dramatyczne życiorysy, spotkania te mają zapewne też a swój mroczny odcień

**M.W.:** Ilość krzywd, trudnych wydarzeń jest ogromna. Za każdą z tych osób stoją tragiczne wspomnienia. Takie spotkanie jest więc tym bardziej czymś ciepłym. Zresztą już sama frekwencja świadczy o tym, jak bardzo jest to dla nich ważne.

**A.R.:** Jak bezdomni dowiadują się o takim spotkaniu?

**K.M.:** Ogłaszamy to na naszych spotkaniach, na facebooku, nade wszystko działa jednak „poczta pantoflowa”. Jedni przyprowadzają drugich.

**A.R.:** Gdzie w Paryżu można spotkać najwięcej bezdomnych Polaków?

**M.W.:** Wielu z nich lokuje się w okolicach stacji metra, bądź na dworcach i kratach. Są to także noclegownie i stołówki dla bezdomnych. Nie możemy patrzeć obojętnie na naszych rodaków w potrzebie. Coraz więcej ich tu przyjeżdża, często są to osoby młode.

**A.R.:** Nie każdy jest psychicznie gotowy, by pełnić rolę wolontariusza. Jak można pomóc inaczej?

**M.W.:** Poza tym, żeby spróbować inaczej spojrzeć na ludzi bezdomnych, można wspierać finansowo stowarzyszenia takie, jak nasze. „Pomost-Passerelle” jest w potrzebie, nie mamy stałych pracowników. Co prawda współpracujemy z francuskimi stowarzyszeniami, które pomagają nam zatroszczyć się o opiekę zdrowotną, noclegownie, czy też wyjazdy do Polski na leczenie niektórych z naszych podopiecznych. Brakuje jednak kogoś na stałym etacie. Póki co funkcjonujemy jedynie we środy, to kropla w morzu potrzeb. Aby zdobyć fundusze na potrzeby stowarzyszenia robimy też akcje charytatywne pod hasłem „Papieska Kremówka”. Wydarzenie to odbywa się dwa razy w roku - w maju oraz w październiku, naszym patronem jest św. Jan Paweł II.

Alicja Reksć

Pomost-Passerelle - La Banque Postale 5339576T020  
RIB 56 établissement 20041 guichet 00001

**Całość rozmowy na portalu [www.polskifr.fr](http://www.polskifr.fr)**

Życzenia Ambasadora

Drodzy Rodacy,

Koniec roku to okres wyjątkowy  
w polskiej tradycji.  
Moment spotkań z rodziną i znajomymi,  
oderwania od codziennych obowiązków.  
Pragnę w imieniu własnym  
i wszystkich pracowników  
Ambasady RP w Paryżu,  
życzyć wszystkim Polakom  
we Francji zdrowych,  
wesółych Świąt Bożego Narodzenia,  
spędzonych w atmosferze miłości  
i wzajemnego zrozumienia, w duchu  
polskiej tradycji i przy dźwiękach  
polskich kolęd.

Życzę aby zbliżające się Święta Bożego  
Narodzenia przyniosły Państwu wiele  
 optymizmu, spokoju i radości  
ze wspólnego przeżywania  
tajemnicy Bożego  
Narodzenia w gronie najdroższych osób.  
Wesółych Świąt Bożego Narodzenia  
i Szczęśliwego Nowego Roku 2019!  
Joyeux Noël et bonne année 2019!

Tomasz Młynarski  
Ambasador RP  
we Francji

Słowo na Boże Narodzenie

# Podnieś rękę, Boże Dziecię

Życzenia Delegata Konferencji Episkopatu Pol-  
ski ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej bpa  
Wiesława Lechowicza

Przeżywając Boże Narodzenie w setną rocznicę od-  
zyskania przez Polskę niepodległości, wznosimy do  
Boga tę samą modlitwę, z podobną intensywnością  
i ze świadomością, że bez Bożego błogosławieństwa  
nasza wolność byłaby krucha jak lód. Mamy zatem do-  
datkowy motyw, by w bieżącym roku dziękować Panu  
Bogu za Jego zamiysł wyzwolenia człowieka z niewoli  
grzechu, śmierci i szatana, wypełniony w osobie Jego  
Syna. On – Syn Boży, przybierając postać człowieka,  
wyswobodził nas ku prawdziwej wolności.



Narodzonego w Betlejem Jezusa, św. Jan nazywa  
„Światłością prawdziwą”. Jezus, będąc Światłością,  
wyprowadza nas z niewoli mroku, czyli grzechu, roz-  
jaśnia prawdą nasze sumienia i umysły, serca ogrzewa  
miłością, wyznacza bezpieczną drogę prowadzącą do  
zbawienia. Staje się tym samym stróżem naszej wolno-  
ści. Nie ma bowiem większego zagrożenia dla wolności  
Z okazji świąt Bożego Narodzenia, pragnę Wam ży-  
czyć, Kochani Bracia i Siostry, byście pozwolili się ob-  
jąć tej Światłości prawdziwej, jaką jest Jezus Chrystus!  
Dostrzegajcie w Nim Tego, który jest w stanie wyzwolić  
Was z różnorodnych ograniczeń i uzależnień, ze słabo-  
ści i bezradności. Przybliżajcie się do Niego z czuło-  
ścią kochającej Matki – Maryi i ze stałością miłującego  
ojca – św. Józefa. Wówczas przekonacie się, że Jezus  
potrafi przy Waszej zgodzie i dobrej woli przezwyciężyć  
to, co dotychczas wydawało się Wam nie do pokonania.

# Przedświąteczne zakupy – jak zwrócić niechciany prezent?

**Wkrótce święta Bożego Narodzenia. Najważniejszy jest oczywiście ich wymiar duchowy, ale to nie tajemnica, że okres przedświąteczny to także czas wielkich zakupów. Święty Mikołaj przygotowuje prezenty, którymi nas obdarowuje. Niestety nie zawsze trafia w gust obdarowanych.**

**Co zrobić z niechcianym upominkiem? Przyjrzyjmy się prawu i praktyce.**

We Francji prawo pozwala na zwrot zakupionego towaru, o ile jest on w nienaruszonym stanie i mamy dowód zakupu. W Polsce jest inaczej. Nie ma ustawy szczegółowo regulującej te kwestie, więc sklepom wolno wywiesić kartkę „zwrotów nie przyjmujemy”, ale większość ma swoje regulaminy, które to dopuszczają. Znaczący to, że zwroty są możliwe, ale za zgodą sprzedawcy. Dopuszczalna jest też wymiana towaru, np. gdy rozmiar odzieży okazało się nietrafiony. Zwroty i wymiany spotkamy najczęściej w międzynarodowych sieciach handlowe, ale nie tylko. Dlatego to bardzo ważne, by przed zakupem prezentu dopytać sprzedawcę, czy będzie można towar zwrócić lub wymienić, jeśli prezent nie spodoba się obdarowanemu.

## A jak to jest w Internecie?

Coraz częściej robimy zakupy w sieci. Ta droga lubimy zamawiać sprzęt AGD, komputery czy multimedia. Albo wchodzimy na internetową stronę sklepu, albo korzystamy z aplikacji w telefonach komórkowych. To wygodne, bo korzystając z tej formy zakupów możemy liczyć także na dostawę do domu. Ale jest coś jeszcze – zakupy w Internecie gwarantują zwrot towaru.

Francja wdrożyła europejską Dyrektywę 1999/44/WE dotyczącą sprzedaży towarów konsumpcyjnych i związanych z tym gwarancji. W wyniku jej przyjęcia minimalny okres gwarancji wynosi w przypadku towarów dwa lata. Dobrowolne gwarancje udzielane przez producentów nie mogą ograniczać ustawowych praw konsumentów. Poza sytuacjami, gdy towar jest wadliwy lub niezgodny z umową, konsument nie ma prawa w świetle przepisów do wymiany towaru. Jest ona uzależniona od dobrej woli sprzedawcy. Czyli podobnie jak w Polsce.

Gdy chodzi o zakupy przez Internet, w ciągu 14 dni można odstąpić od umowy i zwrócić towar. Podobnie jest w Polsce. Obowiązująca od 2014 r. ustawa o prawach konsumenta mówi, że każdy, kto zawarł umowę zakupu na odległość, w ciągu 14 dni kalendarzowych może od

niej odstąpić bez podawania przyczyny. Do zachowania terminu wystarczy przesłanie oświadczenia przed jego upływem. Dodatkowo, coraz więcej sklepów w trosce o swoich konsumentów wydłuża ten termin.

Obowiązek terminowego odstąpienia od umowy jest obopólny. Nie tylko kupujący, ale też sprzedawca, nie później niż w ciągu 14 dni kalendarzowych od otrzy-



mania naszego oświadczenia, ma obowiązek zwrócić nam wszystkie dokonane przez nas płatności – czyli wartość kupionego towaru oraz przesyłki. Sklepy niekiedy wydłużają terminy dla kupujących na zwroty lub wymianę. Ustawa zabrania im je skracać.

Rezygnując z zakupu, trzeba złożyć sprzedawcy pisemne oświadczenie i przesłać mu je listem poleconym. Zwykle taki formularz zwrotowy dostajemy od firmy razem z przesyłką. Po wysłaniu oświadczenia masz 14 dni na odesłanie rzeczy (na swój koszt, chyba że produkt jest wadliwy i ty go reklamujesz). Uważaj na przeceny i bieliznę!

Jej oraz towarów przecenionych nie można oddawać. Niekiedy sklepy stosują w takich wypadkach możliwość zwrotu pieniędzy na swą kartę podarunkową, albo oferują możliwość wymiany. Zwrócić nie można także rzeczy kupionej na aukcji, produktów, które szybko się psują oraz płyt, kaset wideo i płyt DVD, jeśli usunęliśmy z nich oryginalne opakowanie (chyba że wcześniej inaczej uzgodniliśmy ze sprzedawcą).

Czym innym jest reklamacja. Zgodnie z prawem sprzedawca ma obowiązek przyjąć rzecz, jeśli okaże się wadliwa. Wówczas można liczyć na wymianę, naprawę lub zwrot pieniędzy. Tutaj także liczy się fabryczna metka i paragon ze sklepu lub inny dowód zakupu.

*Wojciech Tumidalski*

# Boże Narodzenie – czas radości, nie stresów

Święta Bożego Narodzenia to czas magiczny i wyjątkowy. Liczne stesy, na jakie jesteśmy w tym okresie narażeni, mogą jednak skutecznie popsuć świętowanie. Jacek Walkiewicz – psycholog, trener, mentor, mówca motywacyjny i inspiracyjny, autor bloga [jacekwalkiewicz.pl](http://jacekwalkiewicz.pl) – radzi co zrobić, żeby nie ulegać stresom towarzyszącym Bożemu Narodzeniu i okresowi poświątecznemu.

**Artur Hanula:** Zapytam wprost: co zrobić, żeby w trakcie świąt Bożego Narodzenia nie zwariować? Innymi słowy: co zrobić, żeby ogrom przedświątecznych obowiązków i wszechobecne reklamy nie przy-



gniotły człowieka i nie wyprowadziły z równowagi? Na jakie czynniki stresogenne trzeba zwrócić szczególną uwagę?

**Jacek Walkiewicz:** Święta powinny być odświętne, to znaczy inne niż pozostałe dni w roku. Ci co pamiętają Święta sprzed 30 lat wiedzą, że wtedy bardzo liczyła się obecność innych ludzi, rytuały typu opłatek czy prezenty pod choinką i potrawy, które nie były tym co jemy na co dzień. Były również rozmowy i kolędy. Święta Bożego Narodzenia to również przeżycie religijne i duchowe. Jeśli znajdziemy odpowiednią proporcję pomiędzy komercją, zakupami, prezentami a duchowością, bliskością z innymi to Święta będą miłym przeżyciem. Wszak mamy tych Świąt tylko kilkadziesiąt w czasie całego życia. Aby uniknąć stresów warto wcześniej robić zakupy i nie popadać

w paranoję niezwyklej prezentów. One są tylko symbolem, że pamiętamy o bliskich. A przygotowywanie potraw też powinniśmy potraktować jako przyjemny dobrowolny rytuał praktykowany raptem raz do roku. Nadmierny perfekcjonizm w przygotowaniu i spełnieniu oczekiwań wszystkich członków rodziny będzie zwiększał stres.

**A.H.:** Czy Pana zdaniem łatwiej przeżywa się Święta w Polsce czy zagranicą? Mam tu na myśli obciążenie psychiczne i wielość aspektów jakie mogą człowieka wyprowadzić z równowagi.

**J.W.:** Tylko raz spędzałem Święta w Nowej Zelandii i wtedy poczułem jak bardzo jest dla mnie ważne, aby w tym czasie być jednak w Polsce z bliskimi. Nie wiem czy chodziło bardziej o brak karpia czy raczej bliskich. Chyba o jedno i drugie. W Polsce poza dekoracjami w sklepach jest więcej innych świątecznych symboli tj. choinka, potrawy, kolędy, pasterka, opłatek, rytuały rodzinne, spotkania w większym gronie czy nawet programy w TV. Za granicą łatwiej odczuć nostalgię za niezwykłymi przeżyciami z dzieciństwa. Bo magia Świąt dla dzieci była kiedyś inna niż teraz. Święta najlepiej spędzać z bliskimi.

**A.H.:** A jak przeżyć możliwie najbardziej bezstresowo okres poświąteczny, powrót do pracy, szkoły, itp.?

**J.W.:** Zawsze jest trochę smutku po Świętach, ale ponieważ za chwilę jest Sylwester to dopiero pierwsze dni stycznia obfitują w poczucie, że już to co miłe minęło. Warto pamiętać że tak jest co roku, że jest czas kiedy świętujemy i kiedy pracujemy. Warto nie zadłużać się ponad miarę, aby potem nie czuć zagrożenia brakiem finansów. Warto kłaść nacisk na odpoczynek i regenerację sił w Święta po to, aby rozpocząć Nowy Rok optymistycznie z nową energią. Nie należy przesadzać z celami i postanowieniami. Można je zrobić zawsze i nie jest potrzebny przełom roku. Warto wejść w nowe obowiązki z poczuciem, że nowy rok to nowe szanse a nie kolejne dwanaście miesięcy ciężkiej roboty. I warto pamiętać o swojej fizyczności, aby się w Święta nie zastać i nie przejeść do granic zagrożenia swojego zdrowia i życia. Czego wszystkim czytelnikom życzę.

Artur Hanula



# Na jałowym biegu

**Wbrew pesymistycznym zapowiedziom sformułowanym mniej więcej 2-3 lata temu, gospodarka światowa nadal rozwija się.**

Najszybciej rozwijają się Chiny. W Europie, Stanach Zjednoczonych i Japonii, dzięki skupowi obligacji przez banki centralne, długoterminowe stopy procentowe utrzymują się na niskich poziomach, w efekcie czego inwestorzy i konsumenci mają dostęp do tanich kredytów, a posiadacze środków pieniężnych wolą inwestować swoje aktywa w akcje, które od lat przynoszą całkiem przyzwoite zyski.

Na rynkach panuje niczym niezmacony optymizm. Niezmacony, ponieważ dotychczasowe czarne scenariusze, kreślone przez rozmaitych analityków, póki co nie sprawdziły się. Pomimo redukcji podatków i wzrostu wydatków publicznych w wielu krajach, system finansowy pozostaje zadziwiająco stabilny.

To najdłuższa od dziesięcioleci hossa na rynku akcji, mamy trwający od 10 lat wzrost gospodarczy, zaskakująco niską inflację, niskie oprocentowanie stóp procentowych, niskie bezrobocie, solidne i długotrwałe wzrosty gospodarcze. Ceny surowców utrzymują się na rozsądnym poziomie. Pomyślnie wiadomości napływają praktycznie z całego świata, z wyłączeniem takich rejonów jak Afryka Subsaharyjska czy kilku państw, jak Brazylia czy Wenezuela.

A przecież miało być inaczej. Kryzys finansowy w 2008 r. został zażegnany jedynie dzięki zastosowaniu nie mającej precedensu sztuczki w postaci wpompowania w system księgowy sztucznie wygenerowanych, „pustych” pieniędzy. Teoretycznie powinno to zaowocować wzrostem inflacji i recesją, ale nie powoduje tego, ponieważ w razie potrzeby pompuje się kolejny pakiet wirtualnych pieniędzy. Wprawdzie ukryta inflacja stopniowo „zjada” wartość papierowego pieniądza, ale dzieje się to bardzo wolno. Zbyt wolno – w sytuacji wzrostu gospodarczego - rosną również płace, ale skutki tych „spowolnień” - w postaci relatywnego obniżenia stopy życiowej - będą zauważalne dopiero za kilkanaście lat.

Dobrze wiecie się tym, którzy znajdują się na górze systemu (są związani z centralnymi bankami państwowymi) oraz tym, którzy podążają za logiką nowego systemu ekonomiczno-finansowego: zarabiają przede wszystkim inwestorzy lokujący swe aktywa w akcje. Tracą finansowo dwie grupy, po pierwsze ci, którzy chcieli być ponad systemem, jak np. entuzjaści kryptowalut. Tracą też ci, którzy podążyli za argumentami racjonalnymi, zdroworozsądkowymi – ci, którzy konsekwentnie trzymali się z dala od przewartościowanych akcji i od nieoprocentowanych walut, a inwestowali w jedyny – ich zdaniem – godny zaufania i rzeczywisty pieniądz, czyli w złoto i srebro. Póki co, metale szlachetne – ten jedyny wydawałoby się rzeczywisty pieniądz, którego nie można „dodrukować” - tracą na wartości jeszcze szybciej od dolara, waluty obciążonej monstrualnym zadłużeniem.

25- 14/02/18

Jaki jest scenariusz na 2019 rok? Nie sposób przewidzieć, ponieważ nie wiadomo jakie kroki podejmą ci, którzy naprawdę decydują o losach światowej gospodarki. Bo trzeba przypomnieć, że czasy tzw. „wolnego rynku” – odeszły w przeszłość. Teraz mamy „rynek regulowany”. Ale obecny stan stabilności nie utrzyma się w nieskończoność. Wcześniej czy później nastąpią zawirowania. Rozwój chińskiej gospodarki zagraża dominacji gospodarki amerykańskiej i ten proces nie może w przyszłości nie spowodować perturbacji.

Nadchodzi globalne spowolnienie gospodarcze. Mówi o tym OECD, która obniżyła szacunki globalnego wzrostu gospodarczego w 2019 r. do 3,5 proc. Spowolnienie



w UE jest już faktem, a Brexit jedynie nasili niekorzystne dla gospodarki tendencje. Paradoksalnie, obecny optymizm inwestorów zapowiada nadejście kryzysu, a może krachu na giełdach: w przeszłości pewność i niezmacony spokój zawsze poprzedzały nadejście załamania na rynkach finansowych. I do tego w Stanach Zjednoczonych, zgodnie z ogłoszonym długofalowym scenariuszem, systematycznie rośnie oprocentowanie obligacji. Tym samym stają się one coraz bardziej atrakcyjne dla potencjalnych inwestorów, stopniowo zniechęcających się do lokowania kapitałów w akcje. Polska nie ma wpływu na rozwój geopolitycznego, gospodarczego scenariusza. Nasz udział w światowej gospodarce nieznacznie przekracza 0,5% i w dłuższej perspektywie maleje. Nie zmieni tego fakt, że aktualnie gospodarka nam się przyzwoicie rozwija. W sytuacji, gdy nadejście spodziewany sztorm, będziemy mogli jedynie próbować utrzymywać się na powierzchni. A dziś możemy przygotowywać się na przetrwanie złych czasów. Szkoda, że nie zabezpieczamy się na wszelki wypadek, szukając alternatywnych rozwiązań, choćby porozumienia i współpracy z Chinami, które wyrastają na gospodarczą potęgę. O proamerykańskiej polityce rządu polskiego decydują główne siły polityczne - niezależnie od tego, czy rządzi PiS czy tzw. „totalna opozycja”. Na naszych oczach powstaje – omijająca Polskę, bądź sytuująca w konsekwencji nasz kraj na peryferiach - sieć powiązań europejsko-chińskich, Rosji nie wyłączając (gazociąg Nord Stream, gazociąg Turkish Stream, Jedwabny Szlak). Widać, że państwa w Europie i Azji przewidują różne scenariusze i podejmują działania mając na względzie własne interesy. Ale my się tym nie przejmujemy, zbyt zajęci jesteśmy domowymi, wewnętrznymi kłótniami.

Wojciech Turek



fol. pixabay/MannyvonKannen

## Nie obchodziliśmy Bożego Narodzenia po angielsku, ani po francusku

**Wielkanoc** to najważniejsze kościelne święto, ale **Boże Narodzenie** dla każdego Polaka to na pewno najbardziej rodzinne święta. Podczas wojny, co roku, na Boże Narodzenie uczyliśmy się patriotycznych wierszy, jakie recytowałyśmy później przed rodzicami „pod choinkę”. A po Wigilii jeździliśmy do kościoła polskiego na Pasterkę, gdzie z rodakami, w wielkim skupieniu modliliśmy się za Ojczyznę i na zakończenie śpiewaliśmy „Boże coś Polskę...” - opowiada hr. Wiridianna Rey, córka prezydenta RP na uchodźstwie – Edwarda Raczyńskiego.

**Paweł Osikowski:** Urodziła się Pani, podobnie jak jej dwie siostry, w Londynie. Czy miało to wpływ na atmosferę domu, na przeżywanie Bożego Narodzenia? Czy te Święta w domu Państwa Raczyńskich były tradycyjne, polskie?

**Wiridianna Rey:** Wychowałam się w Anglii, ale zawsze obchodziliśmy w domu tradycyjną, polską wigilię. O siódmej wieczorem zbieraliśmy się razem i łączyliśmy się oplatkiem, poczym siadało się do stołu nakrytego białym obrusem.

**P.O.:** Czy dopuszczane były jakieś odstępstwa od polskich wigilijnych potraw?

**W.R.:** Kolacja wigilijna nie była całkiem tradycyjna; nie było tych 12 dań, a karpia zastępowała inna biała ryba. Był natomiast czerwony wigilijny barszcz, kulebiak a na zakończenie kompot z suszonych owoców i bakalie.

**P.O.:** Czy była choinka? Kto i kiedy ją ubierał?

**W.R.:** Po skończonej wieczery, przechodziliśmy do salonu, gdzie stało drzewko pięknie ubrane przez moją starszą siostrę i przeze mnie -w sekrecie przed naj-

młodsza z nas, która jeszcze wierzyła w św. Mikołaja. Pod drzewkiem był żłóbek, a na drzewku prawdziwe świece - o ileż ładniejsze od elektrycznych. Dopiero dziś zdaję sobie sprawę jakie to było niebezpieczne.

**P.O.: A te wojenne święta?**

**W.R.:** Podczas wojny, co roku, na Boże Narodzenie uczyliśmy się patriotycznych wierszy, jakie recytowaliśmy później przed rodzicami „pod choinką”.

**P.O.: Czy był zwyczaj śpiewania kolęd?**

**W.R.:** Ojciec bardzo lubił śpiewać, i znaleźliśmy mnóstwo kolęd, ale podczas wojny nie śpiewano „Cicha noc, ciemna noc”, bo to niemieckie. Po wojnie, to co innego i wówczas już z czasem śpiewaliśmy także i tę piękną kolędę.

**P.O.: A jak było z prezentami?**

**W.R.:** Każdy członek rodziny oraz zaproszony gość miał przygotowany fotel lub krzesło, na którym były wyłożone prezenty. Pamiętam, że przez kilka lat po wojnie, nie można było w Londynie kupić ładnego papieru, ani sznurka do pakowania prezentów, więc się je bardzo ostrożnie rozpakowywało i odkładało papier na następny rok.

**P.O.: Dzień wigilijny to przede wszystkim jednak pasterka...**

**W.R.:** Pasterka, za mojej młodości, zaczynała się o północy. Myśmy, po wojnie mieszkali na przedmieściu, daleko od polskiego kościoła, ale zawsze, tradycyjnie, jeździliśmy tam na pasterkę.

Proboszczem był kochany ksiądz Staniszewski, wesoły i wielkiej dobroci. Kościół był tak pełny, że większość osób stała i wszyscy tak ochoczo śpiewali, że aż się tynk sypał ze sufitu. Na końcu Mszy św. śpiewano „Boże coś Polskę” a potem szliśmy do księdza na poczęstunek.

**P.O.: A jak wyglądają Pani Święta Bożego Narodzenia we Francji?**

**W.R.:** Od czasu, kiedy mieszkam we Francji - już 51 lat - dalej obchodzę w Montresorze tradycyjne, polskie Boże Narodzenie z całą rodziną. Jedynie brakuje tu polskiej pasterki. Francuzi nie mają wielu kolęd. Anglicy mają piękne kolędy - ale nasze, polskie są najpiękniejsze!

Pasterka w Montresorze rozpoczyna się o 9-tej wieczorem. Kościół w ciemnościach; trzymamy zapalone świece, a dopiero gdy ksiądz proboszcz intonuje „Gloria in Excelsis Deo”, zapalają się wszystkie światła, dzwony biją; jest wzniosły nastrój i bardzo pięknie.

**P.O.: A czy młodsze pokolenia Pani rodziny zachowują polskie zwyczaje świąteczne?**



fol. majątekRogalin

**W.R.:** Ponieważ pasterka zaczyna się tak wcześnie, cała, duża rodzina, po nabożeństwie, zbiera się w jadalni, w zamku, gdzie przy choince śpiewamy kolędy - nawet ci, którzy nie mówią po polsku! Ale dla tych dzieci i młodych, którzy nie znają języka polskiego wiadać że czas się im dłuży i że marzą ażeby się dobrać do prezentów!

U mnie jednak nigdy nie obchodziliśmy świąt Bożego Narodzenia po angielsku, ani po francusku, choć moja miła, amerykańska synowa, która nauczyła się mówić niezłe po polsku - w dzień Bożego Narodzenia lubi upiec indyka.

*Rozmawiał Paweł Osikowski*



fol. Arch.GK

Ks. prał. Józef Musiał - proboszcz polskiej parafii św. Genowefy w Paryżu

# Jezus przyjdzie tej nocy

**„Na godne Święta” - mówiła mama, trzeba wszystko przygotować jak najpiękniej, bo to przecież Zbawiciel ma przyjść na ziemię. Na Jego przyjście czekają i ludzie, i całe stworzenie.**

W nastroju adwentowej ciszy przygotowaliśmy się - najpierw nasze serca - przez powzięte postanowienia, dobre uczynki, odliczane kolejnym żdźbłem siana oraz cukierkami, które były schowane na choinkę. O szóstej rano w kościele parafialnym sprawowane były „roraty” – Msza św. adwentowa. Wierni parafianie, którzy mieszkali daleko od kościoła, wstawali o czwartej rano, aby dojść do świątyni, często w śniegu „po pas”. Przed Mszą świętą wierni śpiewali „Godzinki”. W izbach pojawiały się dekoracje – „pajaki” lub „gwiazdy”, zrobione z kawałków pociętej słomy ozdabianej kolorową bibułką. Radość bliskich świąt Bożego Narodzenia znaczyła wizyta pana organisty, który przynosił do domu świąteczny opłatek.

Największe przeżycia wiążą się z obchodzoną Wigilią Bożego Narodzenia. Przede wszystkim zapach suszonych grzybów, z których przygotowywane były dania na stół wigilijny: oczywiście wszystkie postne, bez mięsa, suszone owoce na kompot, smażona ryba i smak ucieranego maku z orzechami i miodem. Stół ścielił najpiękniejszy obrus śnieżnobiały ze złotą nitką, zarezerwowany tylko na te wyjątkowe święta. Na nim była garść siana z pobliskiej łąki i złożony na nim opłatek. Zapach świeżej choinki był znakiem, że to już... wieczera wigilijna, przy zapalonych świeczkach na choince, poprzedzona była składaniem sobie życzeń przy łamanym opłatku. Ileż wzruszeń i łez, szczególnie, gdy brakowało kogoś bliskiego. To dla niego było wolne nakrycie na stole. W mieszkaniu była słoma, na której trzeba było się położyć po wieczery – jak kiedyś pasterze na polach betlejemskich. Mama z zapaski wyrzucała orzechy, które trzeba było odnaleźć w słomie, by można potem: „było umieć plewić na polu”. Ze słomy gospodarz przygotowywał „kopy”, składane w kącie izby i za obrazami, by były we żniwa dobre i obfite plony. Dzieci natomiast małymi „powrósłami” wiązały drzewa w sadzie wołając w mroźną noc: „Będziesz rodzila, nie będziesz rodzila, opaszę cię w złoty pas, abyś miała jabłka w czas”. Mama zaś pytała, czy było dużo gwiazd na niebie, co wróżyło dobry zbiór jajek od kur. A ponieważ w tę Świętą Noc i zwierzęta mówią ludzkim głosem, więc skradaliśmy się do nich w stajni, nadsluchując jakiegoś głosu, częstując je kolorowym opłatkiem. Na dzień Bożego



fol. Piotr Fedorowicz

Narodzenia wszystko było przygotowane i w domu i w stajni, bo to przecież największe święta. Czekala nas jeszcze „pasterka”. Na tę godzinę o północy, ze wszystkich stron, szli parafianie po chrupiącym śniegu albo z latarką, albo z lampkami. Do Mszy świętej służyli gospodarze w kożuchach związanych powrósłem słomianym, otoczeni dziećmi i młodzieżą. W mroźną noc zrobiło się ciepło w kościele, a radosna kolęda unosiła się pod niebo. Po powrocie do domu, na stole z pięknym obrusem leżał bochen chleba, a obok nóż. Pytałem, – dla kogo? Mama mówiła, że Pan Jezus przyjdzie tej nocy „po kolędzie” – to dla Niego!

Od tamtych lat minęło sporo czasu. Co pozostało do dziś? – Dla mnie oczywiście pozostało to głębokie przekonanie słowiańskie i doświadczenie chrześcijańskie, że „Godne Święta” – to zaślubiny Boskiego Oblubieńca ze swoim stworzeniem - jak z Oblubienicą. Wcześniej wyśpiewały to psalmy Pańskie: „Niech wszystkie drzewa w lasach wykrzykują z radości, przed obliczem Pana, który już się zbliża, On przychodzi...”! Powstań, więc, przyjaciółko moja i pójdź! I jeszcze jedno – z pustych kłosów żyta – ojciec przygotował na Święta kropidelko, a w Nowy Rok, szedł przez pola i poświęcił je – w imię „Gospodarza świata i Pana i Stwórcy”.

# To jest właśnie najcenniejsze

Boże Narodzenie to najpiękniejszy okres w ciągu roku, trochę gwarny i zabiegany, przepętniony pięknymi zapachami dochodzącymi z kuchni; ciepły z rodzinną atmosferą.

To czas, do którego często wracamy sercem i naszymi myślami, wspominając te święta z naszego dzieciństwa i na który z utęsknieniem czekamy w ciągu całego roku kalendarzowego. - Na szczęście! Na zdrowie! Na tę świętą Wigilię! Takie pozdrowienie rozbrzmiewało w domach już od bladego świtu w dzień Wigilii Bożego Narodzenia. To chłopcy i mężczyźni chodzili „za szczęściem”, życząc domownikom wszelkiej pomyślności, zdrowia i urodzaju. Oczywiście perspektywa zdrowia, urodzaju i wszelkiej pomyślności, skłaniała domowników do obdarowywania porannych gości różnymi smakołykami lub drobnym pieniążkiem. Jasne, że wraz bratem i kuzynami w ten wigilijny, często mroźny poranek, pukaliśmy od drzwi do drzwi, głosząc rychłe narodziny Zbawiciela i życząc wszelkiego dobra i szczęścia. Pamiętam podniosłą atmosferę tego dnia: odświętne stroje, świąteczna zastawa, stół przystrojony białym obrusem i siankiem, łamanie się opłatkiem, życzenia, wspólną modlitwę, śpiewanie kolęd, prezenty pod choinką i uroczystą pasterkę o północy. Jednak patrząc na to wszystko z perspektywy czasu, najpiękniejsze wydaje się to, że czekając na przyjście Zbawiciela, byliśmy wówczas wszyscy razem: mama, tata, rodzeństwo, dziadkowie, ciotki i wujkowie. Czas się jakby zatrzymywał wszyscy zapominali o swoich codziennych problemach, antypatiach, bólach. Razem czekaliśmy na Zbawiciela.

Ja mam takich wspomnień bardzo wiele i teraz będąc ojcem czwórki dzieci - naszym obowiązkiem, jako rodziców - jest sprawić, aby i nasze dzieci, też miały podobne wspomnienia, aby Święta Bożego Narodzenia, nie kojarzyły się im tylko z długim stanieniem w sklepowych kolejkach, prezentami i oglądaniem telewizji czy internetu. Wiemy, że ich bożonarodzeniowe wspomnienia zależą od nas. Dlatego jest wspólne ubieranie choinki, pieczenie ciasteczek, Msze święte roratnie w Adwencie, na które udajemy się z lampionami, przygotowanymi przez nasze dzieci. Zasiadamy w gronie rodzinnym do wigilijnego stołu, zastawionego tradycyjnymi polskimi potrawami, razem się modlimy, dzielimy poświęconym opłatkiem i udajemy się na Pasterkę. Rozmawiamy wspólnie - o tym - czym jest Boże Narodzenie i co wydarzyło się w tę świętą noc ponad 2000 lat temu, wspólnie muzykujemy i śpiewamy kolędy,



fol. Arch. Rodzinne

opowiadamy swoim pociechom, jak wyglądało Boże Narodzenie, kiedy my byliśmy dziećmi. Słuchają tychże opowieści z wypiekami na twarzy zadając nam dziesiątki pytań. W tym błogosławionym czasie jesteśmy razem. Mamy dla siebie czas, to takie proste i piękne, a jakże tego czasu, teraz brakuje w dzisiejszym zabieganym świecie. To jest właśnie najcenniejsze w okresie tych rodzinnych świąt, dzieci będą wspominać to przez całe swoje życie, a dla nas, będą to również i nasze, uroczyste i choinkowe przeżycia i wspomnienia.

*Rodzina Strojek*



ALKOHOLE, NABIAŁ, WĘDLINY, NAPOJE, POLSKA PRASA, NISKIE CENY, WYSOKA JAKOŚĆ, SZEROKI WYBÓR ART. SPOŻYWCZYCH,

94200 Ivry sur Seine, 44, rue Lenine, pon-sob: 10.00 – 20.00

METRO 7 - MAIRIE D'IVRY; - RER C - IVRY SUR SEINE, BUS 125 - PRZYSTANEK MOLIERE

tel. 01 70 25 46 62, e-mail: sami.swoiji@onet.pl

PROSTO  
Z POLSKI

Bp Mieczysław Cisko, biskup pomocniczy archidiecezji lubelskiej



# Osobiste przyjęcie przychodzącego Emmanuela - Boga, który jest z nami

Obchody Świąt Narodzenia Pańskiego mają różne wymiary: ściśle religijny, duchowo-sakramentalny, ale też rodzinny, obyczajowy i społeczny. Pierwszy - religijny - dotyczy historycznego wydarzenia narodzin Chrystusa, Mesjasza zapowiedzianego przez proroków, Emmanuela – „Boga z nami”. Dokonuje się on w osobistym przyjęciu Chrystusa jako Pana i Zbawiciela, wraz z drogą życia, jaką wskazuje Jego Ewangelia.

Inne przestrzenie obchodów świąt są pochodnymi tego wydarzenia, jak przygotowanie serca w czasie adwentowego oczekiwania, poprzez pracę nad własną, duchową przemianą, poprzez osobistą lekturę słowa Bożego, poprzez rekolekcje we wspólnocie

czy sakramentalne oczyszczenie. Dopiero w takim kontekście nabierają właściwych barw zewnętrzne przygotowania i samo świętowanie we wspólnocie rodzinnej, z dzieleniem się opłatkiem, choinką, wieczną wigilijną, pasterką, śpiewem kolęd. Dzielenie się opłatkiem, który symbolizuje eucharystycznego Chrystusa, jest okazją do oczyszczenia naszych relacji przez wyciągniętą dłoń, czy ciche wyznanie miłości.

Do polskiego zwyczaju należy organizowanie spotkań opłatkowych w różnych instytucjach, co daje okazję do składania życzeń i tworzenia wspólnoty. Wszyscy chrześcijanie, niezależnie od wyznania, świętują Boże Narodzenie, które jest fundamentalną prawdą chrześcijańską. Różnią się jedynie: zewnętrzna oprawa, forma liturgiczna czy powszechnie przyjęte zwyczaje.

## RODZINNE ŚWIĘTA

Polską specyfiką obchodów świąt Bożego Narodzenia jest rodzinne spotkanie przy stole wigilijnym, na które zdążają członkowie rodziny, często z krańców Ojczyzny - czy spoza jej granic, opłatek, Pasterka, a także śpiewanie kolęd, których bogactwo w naszej kulturze jest niepowtarzalne. Św. Jan Paweł II w Watykanie co roku organizował śpiewanie kolęd z domownikami i gośćmi. Osobiście trzy razy w takim kolędowaniu z Papieżem uczestniczyłem.

Puste miejsce przy stole wigilijnym ma wiele znaczeń. Jest ono wspomnieniem zmarłych, których przywołujemy w modlitwie, a także oznacza pamięć o samotnych, bezdomnych, tułaczach. Zdarza się w domach biskupich, że tacy ludzie są zapraszani, aby zając to

tradycyjnie puste miejsce. W większości jest to jedynie symboliczny znak. Powinien nas przynaglać do dzielenia się z potrzebującymi. Kościoł w Polsce organizuje wigilijne spotkania dla bezdomnych za pośrednictwem organizacji charytatywnych, jak Caritas czy inne – zawsze z udziałem biskupa i księży, uczestniczą w nich także uchodźcy np. u nas Czecheni.

### JAK NIE ZAGUBIĆ SENSU ŚWIĄT?

Nastroj przedświąteczny jest zdominowany przez komercję. Można jednak bez problemu połączyć duchowe i zewnętrzne przygotowanie do świąt. To zależy od wysiłków i inicjatyw duszpasterskich, których wyrazem są wspomniane rekolekcje adwentowe w parafiach, akcje charytatywne, a także wizyty duszpasterskie, podczas których duszpasterz ma okazję spotkać się z rodzinami i konfrontować proporcje w wymiarach obchodów świąt, robiąc wspólnie rachunek sumienia. Droga docierania do wiernych z przesłaniem bożonarodzeniowym są także media: prasa katolicka, programy i transmisje radiowo-telewizyjne i oczywiście Internet, najbardziej „konsumowany” przez ludzi młodych, stąd w dużej mierze do młodych są kierowane rekolekcje internetowe, medytacje i konferencje religijno-światopoglądowe. One jednak nie zastąpią kontaktu ze wspólnotą liturgiczną, ale doń przygotowują,

a w ramach nowej ewangelizacji domagają się żywej relacji ze świadkami wiary.

Nie ma nic złego w spędzaniu Świąt poza domem, ale nie może to być normą, gdyż wyklucza się resztę rodziny, a Boże Narodzenie to przecież święta rodzinne, wielopokoleniowe. Na wyjeździe trzeba zatroszczyć się o możliwość uczestniczenia w świątecznej liturgii, w której najpełniej można doświadczyć spotkania z Chrystusem we wspólnocie Kościoła.

### ŻYCZENIA DLA POLONII

Życzę moim Rodakom na Obczyźnie wierności temu dziedzictwu duchowo-religijnemu i patriotycznemu, które wynieśli z domów rodzinnych, a może niekiedy powrotu do Boga i do tych wartości, które zatracili w różnych okolicznościach życia. Życzę też, aby nie ulegli klimatowi laicyzmu zachodnich społeczeństw, zdominowanych przez kulturę konsumpcjonizmu, egoistycznego zamknięcia się w poczuciu własnego samospełnienia i dążenia jedynie do szczęścia dla siebie. Życzę także, aby na obczyźnie byli odważnymi świadkami Chrystusa. Niech Chrystus nowo narodzony darzy obficie swoim błogostawieństwem.



fot.Pixabay

# Noël dans la famille du dernier roi de Pologne

**Comte Guillaume de Louvencourt vient d'une famille de Kazimierz Poniąkowski, le frère aîné du dernier roi de Pologne, Stanisław August Poniąkowski. Depuis 2006, il se rend régulièrement en Pologne et s'engage auprès de l'association caritative. Sa femme Florence est la descendante de Skanderbeg - un héros national albanais. Il a écrit une biographie de sa famille Des princes dans l'Aisne (2015)**

Quand nous étions enfants et habitons à Paris, ma grand-mère maternelle, la Princesse Frances Poniątowska nous emmenait chaque année à l'œuvre de Saint-Casimir, rue du Chevaleret à Paris, pour assister à une crèche vivante jouée par des jeunes filles au pair polonaises, j'ai encore en tête cette formidable ambiance familiale qui y régnait et cela a contribué fortement à me faire aimer la Pologne et à m'y rendre régulièrement.

Plus tard, quand ma grand-mère pour des raisons de santé n'habitait plus à Paris, et que nous fêtions Noël en famille dans sa villa de Mougins, près de Cannes, nos plats de Noël n'avaient rien de Polonais, car nous mangions toujours comme plats habituels, plutôt de la truite aux amandes qui était délicieuse, du foie gras,

de la pintade aux marrons et nous garderons toujours en mémoire, en dessert un pudding qui avait l'air assez alcoolisé, de couleur mauve, que notre cuisinier qui était dans la demeure parisienne de la Princesse préparait pendant plusieurs semaines et envoyait par la Poste. Ma grand-mère en raffolait, nous ses petits-enfants pas du tout, (et pour nos parents, nous ne l'avons jamais su). De retour après les fêtes de Noël, nous avons droit au plaisir des pierogis que le cuisinier qui avait réalisé le pudding nous offrait assez souvent à table (Pierogis pierogi z mięsem et pierogi z kapustą i grzybami), à l'époque nous avions une femme de ménage polonaise qui devait sans doute surveiller le cuisinier pour qu'il n'oublie pas d'en faire souvent (Elle vécut chez nous de ses 19 ans à ses 83 ans, c'est vous dire qu'elle nous aimait bien et c'est grâce à elle que j'ai effectué mon premier voyage en Pologne à son invitation.

Chaque année, mon ami Tomasz Przybysz qui habite à Koscian, près de Poznan, et qui s'occupe de mes déplacements en Pologne depuis 2006 et gère le site [www.poniatowscy.com](http://www.poniatowscy.com) m'envoie de l'Oplatek que nous partageons en famille. C'est une façon de penser aux jolies traditions que les Polonais ont su conserver.





## Après, il ne restera plus que des souvenirs



En France, l'année 2018 s'est terminée par de violentes manifestations contre la paupérisation croissante de la société (fot. K. Józwił/polskiFr.fr)

### Un dernier coup d'œil à l'année 2018 qui sera bientôt derrière nous.

La fin de l'année 2018 approche à grands pas. Nous entrons dans la période dite de la trêve des confiseurs avec les vœux que l'on souhaite qu'ils soient toujours les meilleurs pour l'année 2019, avec les bonnes résolutions que l'on formule mais que l'on ne tiendra peut-être pas. Il convient aussi de ne pas oublier le bilan de l'année qui vient de s'écouler – qu'a-t-on fait de bien ou de mal, a-t-on tout fait de ce que nous avons prévu de faire, des imprévus se sont-ils manifestés, etc. ? Vouloir faire un bilan 2018 pour la Pologne peut prendre de nombreuses dimensions – sur le plan interne avec la politique ou l'économie par exemple, sur le plan international avec la position de la Pologne dans le concert des nations, la Pologne au sein de l'Union européenne ou avec les relations bilatérales franco-polonaises. Ce n'est qu'un échantillon de ce que l'on peut aborder, c'est ce qui vient de suite à l'esprit quand on évoque un bilan. Tout ne pouvant pas être traité, il faut faire un choix qui sera nécessairement subjectif.

Sur le plan politique, nous avons assisté à la mise en place d'une nouvelle équipe gouvernementale avec à

sa tête Mateusz Morawiecki, ministre du Développement et ministre des Finances dans l'équipe Szydło. Cette dernière est devenue vice-Premier ministre en charge de la politique sociale. Ce remaniement correspond à un changement de stratégie. Beata Szydło était là pour mettre en œuvre le volet social du programme de la majorité. Elle a laissé son fauteuil à Mateusz Morawiecki pour booster l'économie polonaise. Le choix semble se révéler judicieux car la croissance affiche une progression de +5,1 % à la fin du troisième trimestre – une « insolence » face aux économies occidentales, notamment à celle de la France qui s'essouffle. Toutefois, le point faible, c'est le marché du travail. Le taux de chômage se situe à un peu plus de 3 %, au même niveau que l'Allemagne, et le pays commence à ressentir le manque de main d'œuvre. Néanmoins, les résultats de la croissance font que la Pologne a rejoint le groupe des 25 premières économies du monde. En effet, l'agence FTSE Russell, qui produit des indices boursiers, a reclassé notre pays de « marché émergent » à « marché développé ». En outre, l'agence de notation Standard & Poor's, qui, en 2016, avait baissé la note de la Pologne de A- à BBB+, vient de relever cette note pour la rétablir à son niveau précédent.

Tout cela ne fait pas les affaires de l'opposition qui prédit depuis trois ans l'isolement de notre pays et la catastrophe économique.

**Suite page 27**

# Boże Narodzenie

## – wczoraj i dziś, tu i tam

**Dr hab. Grzegorz Studnicki z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i etnograf Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie podzielił się refleksjami na temat Bożego Narodzenia. Jako antropolog kultury zdradził m.in. czego mu najbardziej brakuje we współczesnym przeżywaniu tych Świąt i podzielił się kilkoma ciekawostkami związanymi z tym szczególnym okresem.**



Nie ulega wątpliwości, że nasze współczesne przeżywanie Bożego Narodzenia w wielu aspektach różni się od tego, jak świętowali nasi przodkowie choćby 100 lat temu. Wiele zwyczajów z pogranicza chrześcijańsko-pogańskiego nie dotrwało do naszych czasów lub ostało się jedynie w niektórych rejonach Polski, np. karmienie drobiu przez obręcz, aby przyszedł rok był szczęśliwy. „Zniknęły pewne działania, które podejmowano w przestrzeni gospodarstwa domowego, żeby przyszedł rok był lepszy, żeby przyniósł lepsze plony, itd.” – mówi G. Studnicki. Innym dającym się zaobserwować zjawiskiem jest wypieranie duchowego charakteru Świąt przez komercję i skupianie uwagi na zewnętrznej otocze. Podkreślił też fakt, że współcześnie wielu ludzi i rodzin decyduje się na spędzanie Bożego Narodzenia poza domem, np. w jakimś kurorcie, podczas gdy dawniej zdecydowana większość społeczeństwa preferowała świętowanie w domu rodzinnym. Zmianie uległa też forma składania sobie życzeń. Nie są to już jak dawniej tylko życzenia wymawiane twarzą w twarz, ale bardzo wiele z nich jest przekazywanych przez nowoczesne środki komunikacji. Daje się też zaobserwować oderwanie

niektórych życzeń od sfery sakralnej i osadzenie ich w laickim kontekście.

Co wpłynęło i nadal wpływa na powyższe zmiany? Duży wpływ na nie ma coś w rodzaju odczarowywania rzeczywistości i jej racjonalizacja, wypychająca wiele zwyczajów o charakterze zabobonnym i rustykalnym. Na pewno dużą rolę odgrywa też w tej materii dostępność mediów i możliwość stosunkowo łatwego przemieszczania się w różne zakątki globu, a poza tym czerpanie z zagranicznych wzorców, które ma również wpływ na świętowanie w Polsce. Zmianie ulega ponadto mentalność człowieka, zwłaszcza młodych pokoleń, które w dużej mierze nie rozumieją już ducha wielu dawnych tradycji.

„Mnie osobiście brakuje atmosfery Świąt jaką pamiętam z czasów, kiedy byłem dzieckiem, kiedy była to swego rodzaju aura, niezwykłość” – opowiada G. Studnicki. Z punktu widzenia etnografa i antropologa czymś niepokojącym jest zanikanie grup kolędniczych w wielu regionach Polski, choć nie jest to zjawiskiem aż tak powszechnym. Ponadto w niektórych częściach ojczyzny dzieci zastępują lokalne określenia tego, który przynosi prezenty po prostu Świętym Mikołajem. Innym nieco zapomnianym już zwyczajem jest podwieszanie podłóżniczki (lub połażniczki) pod sufitem, czyli fragmentu wierzchołka drzewka iglastego.

Interesującą kwestią wydaje się też to jak duże różnice występują w świętowaniu Narodzenia Pańskiego pomiędzy Polakami w ojczyźnie i Polonią. Dr hab. Grzegorz Studnicki przypuszcza, że na stołach wigilijnych i świątecznych Polaków spędzających Święta zagranicą pojawiają się nierzadko rodzime potrawy polskie oraz dania z krajów, gdzie przebywają, aby pogodzić różne kultury i tradycje. Wydaje się, że im dana jednostka czy rodzina czuje większy związek z Ojczyzną tym więcej bożonarodzeniowych zwyczajów znajduje swój wyraz w przeżywaniu Świąt na obczyźnie. Z drugiej strony pewne obce, głównie zachodnie, elementy świętowania płyną do Polski z Zachodu. „Faktem jest, że zwyczaje świąteczne z Zachodu docierają do nas i są adaptowane do naszych warunków. To wynika też z tego, w jaki sposób postrzegamy kulturę zachodnią, przykładowo jako bardziej atrakcyjną, czasami może jako prostszą w odbiorze” – mówi G. Studnicki.

Niemniej Boże Narodzenie nad Wisłą ciągle ogólnie rzecz biorąc w większości przypadków jest przeżywane bardzo po polsku, z uwzględnieniem wielu zwyczajów i tradycji.

Każdy region Polski może poszczycić się swoimi zwyczajami i sposobami przeżywania Bożego Narodzenia, które są może mniej znane ogółowi społeczeństwa i które dzięki temu zasilają pokaźną listę okołoświątecznych ciekawostek antropologiczno-historycznych. Na Śląsku Cieszyńskim prawdziwym przysmakiem świątecznym są tzw. szulki, czyli kruche przekąski z ciasta oplatkowego z dodatkiem przypraw korzennych. Innym rarytasem właściwym temu rejonowi Polski są drobne ciasteczka, które wypieka się już nie tylko w domach, ale organizowane są konkursy właśnie im poświęcone. Gdy już mijał okres świąteczny na Śląsku Cieszyńskim odcinano kawałek wierzchołka choinki i wykonywano z niego tzw. rogulkę (w języku ogólnopolskim znaną jako mątwka), która była narzędziem przydatnym choćby i w przygotowywaniu ciasta na szulki i inne wypieki. W niektórych domach regionu zachował się jeszcze zwyczaj wypijania wespół z sąsiadem kieliszka alkoholu w Wigilię lub jej przeddzień, aby nowy rok był szczęśliwy. Ponadto ciągle spot-



kać można ludzi wierzących, że jeśli ktoś choruje w Wigilię lub jest niegrzeczny (szczególnie chodzi tu o dzieci), to taki również będzie dla niego cały nowy rok. „Ja pamiętam jako dziecko i stosuję jeszcze czasami do mojej córki taką zasadę, żeby była grzeczna w Wigilię, żeby nie nabroiła, bo później przez cały rok będzie dostawała reprimendy” – opowiada G. Studnicki.

Podsumowując trzeba przyznać, że mimo pewnych zmian w przeżywaniu Bożego Narodzenia aż po czasy współczesne, szczególnie w różnych rejonach Polski, zachowało się wiele starych zwyczajów. Natomiast dla Polaków mieszkających zagranicą Święta przeżywane po polsku są okazją do podtrzymywania łączności z ojczyzną.

Artur Hanula

### Suite de la page 25

Les faits contredisent ses allégations, mais elle continue à cancaner en débitant ses inepties comme un vieux disque rayé qu'on aurait oublié sur un électrophone en bout de course. L'année 2018 a été politique avec les élections pour les collectivités locales et régionales. Après trois ans de calme électoral, nous attendions de voir ce qu'il en était de l'audience des partis au sein de l'électorat. Y aurait-il une reconnaissance du ventre témoignant de la gratitude des Polonais envers la politique, notamment sociale, du gouvernement conservateur ? Les Polonais allaient-ils se laisser abuser par les sirènes de l'opposition ? La grande gagnante, c'est la participation avec 54,9 % au premier tour et 48,8 % au second, des scores encore jamais atteints pour ces élections. Le résultat le plus significatif pour les partis se situe au niveau régional où le PiS a récolté 34,13 % des voix (+7,24 points par rapport à 2014), tandis que la coalition libérale a fait 26,97 %, soit seulement +0,68 point par rapport à la PO seule en 2014. Les conservateurs sortent vainqueurs de la consultation, même s'ils n'ont pas réussi à faire tomber les bastions des grandes villes comme Cracovie, Gdańsk, Varsovie ou Wrocław. Ils arrivent en tête dans huit régions dont six qu'ils pourront gérer seuls sans alliance. Les huit autres régions seront aux mains de l'opposition parlementaire actuelle.

On nous claironne que la Pologne est isolée sur le plan international et qu'elle file tout droit vers le « Poxxit ». Pourtant, notre pays tient sa place au sein de l'Union européenne, il a resserré les liens avec les États-Unis, la présence de l'OTAN est renforcée, les relations bilatérales se développent. Avec la France aussi ? Sur ce plan, nous attendions une amélioration des relations franco-polonaises au plus haut niveau. On se souvient des bisbilles entre les deux pays lors de l'arrivée d'Emmanuel Macron à la présidence de la République française en 2017. Celui-ci avait rudoyé la Pologne à plusieurs reprises, il avait même commencé durant sa campagne électorale. Tout cela lui avait valu une réponse cinglante et bien placée de Beata Szydło, mais s'était terminé par une accolade sur le perron de l'Élysée. Il y avait eu aussi une poignée de main à Bruxelles entre le président Macron et le président Andrzej Duda avec des perspectives de rencontres au sommet, notamment dans le cadre du Triangle de Weimar. Mais cela, c'était les bonnes résolutions de 2017. Sauf erreur, nous n'avons rien vu passer cette année. Le seul événement de haut niveau a été l'entretien entre les ministres des Affaires étrangères de nos deux pays, Jean-Yves Le Drian et Jacek Czaputowicz, à Paris, en avril 2018. C'est déjà ça, mais nous restons quand même sur notre faim, n'est-ce pas ?

Richard Zienkiewicz

## 144 Europejska Pielgrzymka Polaków do Lourdes

29 maja - 1 czerwca 2019 r.

# „W mocy Bożego Ducha”

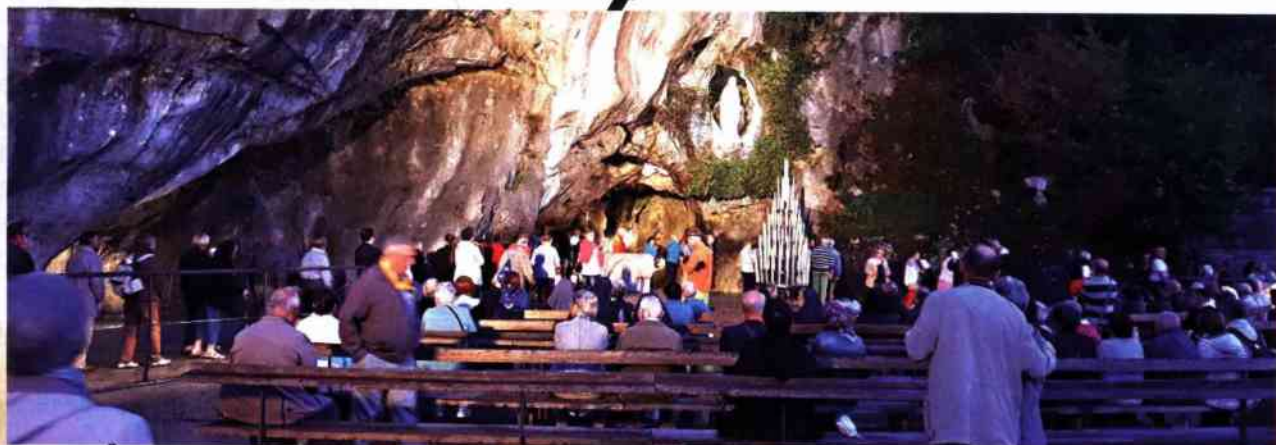


Podczas pielgrzymki, m.in. przewidziane są konferencje dla dzieci i dorosłych, sprawowana będzie Msza św., odbędzie się adoracja Najświętszego Sakramentu, spowiedź św., procesja Eucharystyczna i Maryjna z lampionami, droga krzyżowa; organizowane będą dodatkowe atrakcje dla dzieci, młodzieży i dorosłych z udziałem animatorów i przewodników. Dla osób zainteresowanych podążaniem śladami św. Bernadety i odkrywaniem niezwykłych miejsc związanych z jej życiem, zaplanowano spacer z udziałem przewodnika.

Szczegóły dotyczące programu pielgrzymki już wkrótce na stronie Polskiej Misji Katolickiej, Facebooku i Twitterze oraz na portalu polskiFR.

Osoby zainteresowane udziałem w pielgrzymce prosimy o kontakt mailowy:  
[communication.concorde@gmail.com](mailto:communication.concorde@gmail.com)

*Marta Rozwód*



# O katolicyzmie jako postawie politycznej

Wychodząc od zwyczaju corocznych, masowych pielgrzymek do Częstochowy, daje zarys historii Obrazu i jego roli politycznej - od Władysława Jagiełły, poprzez Potop szwedzki, Konfederację Barską aż do ostatniej wojny i późniejszej opresji komunistycznej.



Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński  
Fot. Twitter Episkopatnews

Jest to wstęp do właściwego tematu – rozprawy z komunizmem kardynała Wyszyńskiego, w której Obraz odegrał pierwszoplanową rolę. Historia walki (zwycięskiej) Kardynała ilustruje i tłumaczy słowa św. Jana Pawła II: „bez polskiego kardynała nie byłoby polskiego papieża” - nie całkiem zrozumiałe dla cudzoziemców. Zwłaszcza ostatni etap tej „świętej wojny”, kiedy Kardynał zdecydował pokazywanie pustej ramy po aresztowaniu Obrazu przez przeciwników, dowodzi potęgi kultu maryjnego w Polsce i wielką potrzebę wiary, które Obraz niejako personifikuje.

Autor pisząc dla czytelnika religijnie obojętnego, starał się unikać bigoterii, która mogłaby osłabiać wymowę faktów i nie pomagałaby z pewnością argumentacji. Esej pisany w przełomowej epoce końca lat 80-tych, od tego czasu gruntownie zmieniony i rozszerzony, bogato ilustrowany, ukazuje się dzisiaj w postaci książki dwujęzycznej (wersja francuska i polska). W trakcie publikacji.

Esej „Matka Boska Częstochowska jako idea polityczna” autorstwa Piotra Witta był opublikowany w wersji francuskiej w biuletynie Wydziału Prawa Międzynarodowego Uniwersytetu (świeckiego) w Lille, we Francji. (\*) Przedstawia polski katolicyzm, wiarę Polaków, jako pewną postawę polityczną, trwałą, gdyż ugruntowaną przez wieki doświadczenia.

Piotr Witt – pisarz, historyk, eseista. Od lat 80. w Paryżu. Komentator Radia Wolna Europa, obecnie Radia Wnet. Pisze regularnie w prasie, w czym w „Głosie Katolickim”. Dawny współpracownik pisma „Sztuka” (l’Art), oraz Telewizji Polskiej – redaktor aktualności kulturalnych. Główne publikacje: „Ambassade de Pologne – Hôtel de Monaco” (2005), „Przedpiekle sławy: rzecz o Chopinie” (2010, 2015, wersja audio, Braille 2017), „Kroniki Paryskie” (2016, 2017), „Vierge de Częstochowa, en tant qu’une idée politique” (1987, nowe wyd. fr.-pol., przewidziane na 2019). W 2017 odznaczony nagrodą Zygmunta Krasińskiego i Krzyżem Kawalerskim za Zasługi dla RP.

## Kupon zamówienia kalendarza na 2019 r.

Proszę o przesłanie polsko-francuskiego kalendarza „Głosu Katolickiego” na 2019 r.

Ilość egzemplarzy: \_\_\_\_\_ w cenie po 4,20 € (z przesyłką 4,70 €). RAZEM \_\_\_\_\_ €

Imię i nazwisko: \_\_\_\_\_

Adres: \_\_\_\_\_


Dołączam:  czek (dla „Voix Catholique”)  gotówkę

\* Redakcja „Głosu Katolickiego”: 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris  
\* Info. – tel. 09 82 27 66 06; – e-mail: vkat@sfr.fr

Polskie Towarzystwo Katolickie zaprasza na  
**Bal Sybystrowy**  
 w poniedziałek 31 grudnia o godz. 20<sup>00</sup>  
 do pięknej sali w Espace Nino Ferrer  
 w Dammarie les Lys  
 Ten wspaniały wieczór umili nam zespół z Polski  
 «RIVA»  
 Zapisy: 06 67 45 27 00; 06 51 51 61 76

**Niedroga francusko-polska firma pogrzebowa**  
 POMPES FUNEBRES POLONIA ASSISTANCE INTERNATIONALE  
 przewożenie ciała do Polski • pogrzeby na terenie całej Francji 24/24  
 Koszty trumny (lub urny) i transport do Polski od 2200 € TTC  
 Tel. 02 31 85 23 66 – mówimy po polsku  
 (tłumaczenie i załatwianie formalności w urzędach)  
 Tel. 02 31 78 25 93 – mówimy po francusku  
 Fax 02 31 34 98 93 | e-mail: josefa.bazincourt@gmx.fr

**ADWOKAT - Marta CICHOSZ**  
 81, bd de Grenelle 75015 Paris; tel. 06 03 10 45 87



- Porady prawne, reprezentowanie w sądach we wszelkich sprawach; - asystowanie w załatwianiu spraw urzędowych i administracyjnych w tym CAF, emerytura, podatki, sprawy rodzinne, zakładanie spółek i przedsiębiorstw, itd

**Dr Danuta Baranowicz-Schouker**  
**chirurgien- dentiste**  
 33, rue Poissonnière – 75002 Paris, M° Bonne Nouvelle  
 tél. 01 42 33 60 31; 06 20 25 08 15  
 - CMU dzieci i dorośli; (mówimy po polsku)

**PSYCHOLOG-TERAPEUTA:**  
**TEL. 01 45 88 58 60**  
 udziela pomocy w przypadku:  
 problemów życiowych, depresji, ciężkich chorób, żałoby.  
 Poradnictwo legalne

**DENTYSTKA POLSKA  
 DLA DZIECI I DOROSŁYCH**  
**Dr Mariola Tuliszkiewicz**  
 01 42 33 30 58; 06 43 98 83 66  
 45, rue du Caire – 75002 Paris  
 Akceptuję CMU AME

Wszelaka pomoc prawna w administracji francuskiej.  
 Edyta - T. 06 22 72 26 68;  
 e-mail: edyta-anne@hotmail.fr

- DÉMÉNAGEMENT, - TRANSPORT  
 - AUTOLAWETA  
 - PRZEPROWADZKI, - WYWÓZ GRUZU  
**Tel. 06 30 40 49 49**


- NAPRAWA KOMPUTERÓW, - INSTALOWANIE  
 PROGRAMÓW, - WYMIANA PODZESPOŁÓW.  
**T. 06 98 42 59 75**

Szkoła Polska im. Marii Curie-Skłodowskiej w Argenteuil i Rada Parafialna przy kościele Św. Bernadetty  
**serdecznie zapraszają: na Jasełka i Gwiazdkę szkolną**  
**13 stycznia 2019 roku, o godz. 15:00, w sali Jean Vilar, 9 Bd. Héloïse, 95100 Argenteuil**

**W programie:** - Jasełka w wykonaniu dzieci z grup katechetycznych, - Tańce folklorystyczne w wykonaniu dziecięcej grupy „Motylki”, - Przedstawienie gwiazdkowe w wykonaniu dzieci ze szkoły polskiej, - Występ zespołu „WICI”, - Loteria

Święty Mikołaj obdaruje wszystkie dzieci słodyczkami  
 W barze będzie można nabyć polskie ciasta, pączki i napoje.

**ZAPRASZAMY!**  
[www.polonia-argenteuil.com](http://www.polonia-argenteuil.com)



# Prenumeruj „Głos Katolicki”!

KUPON  
PRENUMERATY

Imię i nazwisko: \_\_\_\_\_  
 Adres: \_\_\_\_\_

Czeki prosimy wystawiać na „Głos Katolicki – Voix Catholique”: 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris

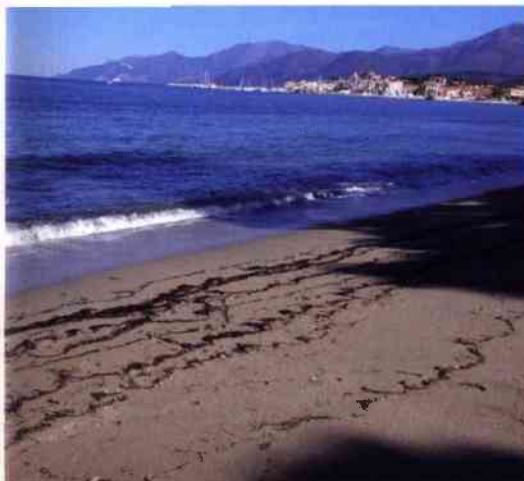
Rok (42 €)  Pół roku (21,50 €)  Przyjaciele „Głosu...” (60 €)  PDF/e-mail (40 €)

Drodzy Czytelnicy!

Dzisiejszy, grudniowy numer „Głosu Katolickiego” to już drugi, który ukazuje się w formule miesięcznika i staje się częścią portalu „polskiFR.fr”. Dziękujemy za życzliwe przyjęcie numeru listopadowego i liczymy na to, iż będą Państwo kontynuować dotychczasową prenumeratę Głosu - wspierając tym samym dalsze wydawanie naszego polonijnego periodyku, który ukazuje się już od 60 lat, od 1959 roku. Wszelkie dodatkowe informacje można uzyskać w Redakcji: email: newsroom@polskifr.fr; vkat@club-internet.fr; vkat@sfr.fr; tel. 09 82 27 66 06.

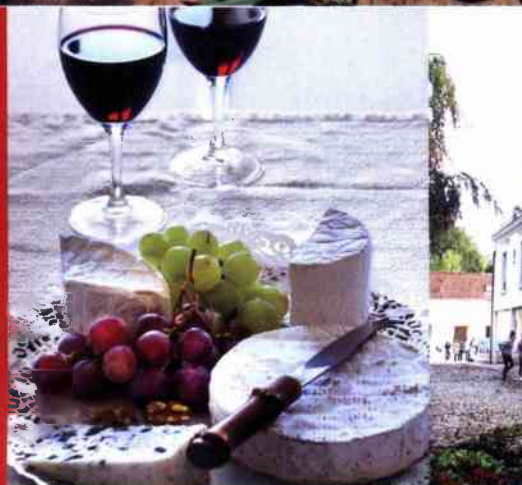
Czas na odpoczynek, w domach Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Szczegóły na portalu [www.polskifr.fr](http://www.polskifr.fr) w zakładce Domy wypoczynkowe.



Dom św. Jacka  
na Korsyce.  
Wymarzone wakacje!

La Ferté sous Jouarre.  
Rodzinny weekend  
pod Paryżem



Dom Bellevue w Lourdes  
- miejsce modlitwy  
i odpoczynku dla ducha

Willa „La Vistule”  
w Dinard -  
aby zaczerpnąć jodu  
nad Atlantykiem.





Wydarzenie roku 2018: inauguracja Kaplicy Polskiej w katedrze Notre-Dame de Paris  
Fot. Paweł Rozwód/polskiFr.fr